

A.W. 01. 2004

MEMORIAŁ
Generał Maru Wittek



Wittek

PWK

Zw2 AK
1940-1945
okr. dublin
ob. Lublin

res.
Lublin Podh

GDULA - Nowicka Maria

z d. Bonk

514₁/WSK

IS ZAWARTOŚCI TECZKI — Gołda Maria
zam. Nowicka
†. 514/WSK

I/1. Relacja ✓ k. 13 s. 1-13

I/2. Dokumenty (sensu ślrićto) dotyczce osoby relatora ✓ k. 15 s. 1-15

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczce osoby relatora —

II. Materiały uzupełniajce relacj ✓ k. 18 s. 1-18

III/1 — Materiały dotyczce rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczce ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczce ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczce ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — Inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ oryg. szt. 2 oraz ksero pkt. II 2 s. 6-10

1/1. Relequia

1. List M. Nowickiej do FAPAK, Makłós Podhaleński 11.08.2001
k. 1-2, s. 1-2
2. Maria Godula Nowicka - Biografia k. 6, s. 3-8. (2 ep.)
3. Medale Okolicznościowe Marii Nowickiej, k. 1, s. 9.
4. Odznaki i kryże Marii Nowickiej, k. 1, s. 10
5. Dyplomy Marii Nowickiej, k. 3, s. 11-13



Maria Nowicka
34-220 Maków Podh.

Wpłynęło dnia 30.04.
L.dz. 2079 HSK 1001
D.O.

Maków Podh. 11.04. 2001
s 1
1/1

Memoriał gen. Marii Wittke
Fundacja „Archiwum Powstań AK
Towarzystwo

Od 1931 r. byłem Powiatową w Warszawie w
Państwowym Seminarium Nauczycielskim Rzeczni.
Co roku w listopadzie 29- miesięcznym wycieczką
z pochodnicami do Betlehem do Makowa
Józefa Piłsudskiego. Marszomocny przez
Kraków, Przemyśl, Nowy Świat, Alesja Kijowskie
mnożono dziewczęta, chłopów i podchorążówką.

Od 1934 r. byłem nauczycielką, sekretarzem
w Szkole, prowadziłam klub P.W.K.
i wycieczki rajskie: rowerowe, strzelectwo,
lesnorostwo, obrona przeciwgazowa i t.p.
Bastionem strzelectwa byłem w Szkole mistrzynie.

W Karole w Warszawie wyjechałam do spary
na szkolenia instruktorów P.W.K. do roku
1938 byłem Bonk, a w roku 1938 Gorka to byłem
mężatka. W mieście wycieczki do kaplicy
gorki tworzyliśmy spary i wycieczki Pana
Prezydenta Ignacego Mościckiego. Bywał też
w nas na ogniskach.

Komendantką P.W.K. była p. Wittke Maria
nie pamiętam jaki miała wstępy stopień ale
czyja pułkownik.

2 września 1939 r. już zaczęłam prowadzić
Kuchnię polową w Gimnazjum Janowskiego
razem z kos. Świąt i jego żoną oraz powiatkami
z mojej szkoły i harcerkami też z Głuch. Zawoj.

14 września 1939 r. przysięgałam w Opatowie
Sarkiel przed ks. kapłanem Nowakiem, do
walki z Niemcami Szwabami nie pomogłam mi się
zstać w 7 mies. ciąży. %

W czasie okupacji należało mi z uszkiem do 1947
i nas odbywały się sekcje, bywał u nas
kpt. ułanowski Józef Sazerna i jałowiecki który
nas sprzedaw. Wiechiarz o wzięciu,
mysiury ziołach leci, śniadki opatrunkowe,
biskupie, sygnosie dla partyzantów.
Partyzant „Francis” miał kłuse od naszego
niezłapania, przychodził z drzewa białkami
niekiedy z ulokiem i zabierał to w czasie
naszej nieobecności, to obok myśliwy
w szkole w Jarodolcu. „Francis” wrócił
z pod mojego domu na ul. Bonifraterskiej 19
„Wilolda” Łęka z w-ny nakazał jałowiecki
na ślady jako wyznaczał z podwórka, przynosił
torce z w-ny z komendy Główniej.

Kilka lat temu do Zwizkiej Komendy
wzięty kobiety i teraz otrzymuję stopień
podporucznika, to to jeszcze słuchano
melodii i kawa one były w AK?

W wieś jest wstyd że ja nie mogę otrzymać.

Baroko przez powołanie mi abym otrzymał
ten stopień, jak byłem na emerytalnej
konwulsji w Honym Taraju to oficjennie
uji. Szkoła w WK w pętlach dla tego Sazerna
wzrost otrzymujących nominacje.

Czy mogę od was koleżanki otrzymać
jakaś zaświadczenie baroko przez
prezencje mi. Jesteś stara 88 lat ale
eigge pracuje jeszcze od ponad 20 lat
proszę Pn. Szwajdów Wprowy, cigła
wygłasza prelekcje na spotkaniach
z młodzieżą wziętych skót i obrotów
W domu mam ciotkę l. 50, a 20 lat „Szwajdów
Rozmowa” już nie wie. Jego prezencje Sazerna
meryty w sig. Syx 516. Funkcyjnie Sazerna
u koleżanki, Przyjacieł sendene porobione
Plik papierów, zaświadczeń, Szwajdów.

zapomnianego dobrać do po napisaniu w Rodzinie wziętych do Zwizkiej
Sazerna wziętych, ale nie przynajmniej nie nie należało do AK do
Sazerna one też należało, Sazerna sig i kawa już należało wziętych wziętych.

MARIA GDULA NOWICKA -BIOGRAFIA

Urodziłam się 27 lutego 1913 r w małym miasteczku Jedlińsk k/Radomia. Ojciec Bolesław Bonk stolarz, matka Franciszka z Mularskich gospodyni domowa. Gdy ojciec wrócił z I-szej wojny światowej był chory i zmarł w roku 1920. Matka z dwoma córkami robiła szydełkiem robótki by zarobić na utrzymanie. W roku 1921 wyszła powtórnie za mąż za maszynistę kolejowego Jana Maja w Warszawie. Wyjechaliśmy do Warszawy. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej Nr 128 w roku 1926 zapisał mnie ojciec do Szkoły Gospodarczo-Zawodowej im.Królowej Jadwigi na ul. Sewerynow, którą ukończyłam w roku 1929 /Ostatnia klasa już była na ul.Teresińskiej/. Dyrektorem Szkoły była pani Tekla Warno.

Potem ukończyłam gimnazjum ogólnokształcące i w roku 1931 zdałam konkursowy egzamin w Państwowym Seminarium Nauczycielek Rzemiosł przy ul.Górnośląskiej nr 31/była to jedyna uczelnia tego typu w całej Polsce/.

W roku 1934 po ukończeniu Seminarium podjęłam pracę w Prywatnej Szkole Zawodowej im.św.Kazimierza w Lublinie przy ul.Chmielnej. Dyrektorką Szkoły była p.Czesława Kulpińska. Uczyłam wielu przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących oraz prowadziłam Przysposobienie Wojskowe. Jako instruktorka PW przez wiele wakacji wyjeżdżałam do Spały na obozy szkoleniowe. Należałam do Związku Pracy Obywatelskiego Kobiet i prowadziłam różne kursy. Dnia 2 stycznia 1938 r wyszłam za mąż za nauczyciela Szkoły Doksztalczącej Józefa Gdulę,uczył matematyki i prowadził PW w swojej szkole.Często spotykaliśmy się na ćwiczeniach w terenie oraz na strzelnicy. We wrześniu 1938 r zostałam przeniesiona do Państwowego Gimnazjum Krawieckiego przy ul.Spokojnej.

1-go września 1939 r w dzień wybuchu II wojny światowej nie poszliśmy jak zawsze z młodzieżą do kościoła,lecz wyciągaliśmy mundury rozdając młodzieży i ukrywając broń,którą w szkole posiadaliśmy.

3 września w Gimnazjum Zamojskiego zorganizowaliśmy jako Oddział PCK kuchnię polową,pracowały razem ze mną i mężem uczennice nasze członkinie PW i Harcerki. Gotowaliśmy i wydawaliśmy posiłki dla żołnierzy wracających z frontu,rozbitków oraz dla ludności cywilnej przejeżdżającej masowo przez Lublin,udających się na wschód. Dnia 14 września mąż na czele swoich uczni, członków PW przysięgał w Ogrodzie Saskim razem z innymi oddziałami.

Ks.Kapelan Nowak odebrał od nich przysięgę. Ja również z nimi przysięgałam lecz z oddziałem do walki nie mogłam pójść bo byłam w 7-mym miesiącu ciąży, ze wzruszeniem dławiającym słowa w gardle powtarzaliśmy tekst żołnierskiej przysięgi.

Mąż dowodził II Kompanią Szturmową nazwaną od jego imienia "Kompania Józef". Po wkroczeniu Niemców do Lublina ja szukałam męża wśród rannych, trupów oraz wśród jeńców za drutami przy ul.Fabrycznej. Przeciskałam się wśród tłumu,gnietli mnie ludzie,na nic nie zwracałam uwagi,modląc się żeby mąż żył. To odbiło się na moim stanie,gdy w listopadzie urodziłam dziecko umarło przy porodzie. Mąż dostał się do niewoli,ale udało mu się zbiec i powrócił do domu,przebrany gdzieś na wsi w cywilne ubranie.

Mąż był bardzo zakamany,jako oficer musiał się często meldować,wiele też razy mieliśmy w domu rewizję.

Rok 1939. Szkół nie było, z czego żyć? Ja robiłam na drutach, szyłam i jako żyliśmy. Koleżanka Zofia Chęcińska-Gogacz/nauczycielka z Chmielnej/utworzyła u siebie Kurs Kroju i Szycia. Na kursie tym oboje potajemnie uczyliśmy wszystkich przedmiotów z zakresu szkoły zawodowej. W roku 1940 legalnie została otworzona Szkoła Zawodowa i w niej uczyliśmy, dyrektorką była Zofia Gogacz. Ja również uczyłam w Szkole Gospodarczej i Hotelarskiej S.S. Urszulanek, dyrektorką była matka Bożena Scherwentke, a mąż w Szkole Doksztalczącej. Pracowaliśmy w organizacji podziemnej, zbieraliśmy pieniądze, ubrania, żywność, lekarstwa dla partyzantów.

W roku 1944 mąż przygotowywał napad na Majdanek celem wypuszczenia więźniów. Ciągłe odbywały się narady, opracowywali skrupulatnie plany. Mapy Majdanka bardzo szczegółowe znajdowały się u nas.

Mieszkaliśmy wtedy na ul. Bonifraterskiej 19 róg Lubartowskiej. W czasie okupacji 3 razy wyrzucano nas z domu.

Dzień 8 lutego 1944 r, godz. 17 - walenie do drzwi. Wstałam, słyszę głosy niemieckie, otworzyłam, weszło 8-miu gestapowców, przetrząsnęli całe mieszkanie, szukali nawet w torebkach z mąką i cukrem, ściągali firanki szukając w karnieszach. Wyrzucili fotografie na stół. Znaleźli zdjęcie męża i pytają kto to? Odpowiedziałam - mąż. Gdzie jest? W szkole, wróci niedługo bo pracowali w szkole na dwie zmiany. Znaleźli plany Majdanka, broń, amunicję. Kazali mi się ubierać, bo idę na przesłuchanie, Oni zamknęli mieszkanie, zeszliśmy na dół do samochodu i zobaczyłam, że dom jest obstawiony. Zajechaliśmy na Uniwersytecką "Pod Zegar" - siedzibę gestapo. Początkowo bardzo grzecznie wypytywano o personalia, a potem - kto do nas przychodził, w jakiej organizacji pracujecie?

W żadnej, nikt do nas nie przychodził. W końcu ubranie ze mnie zdarto i bito nieludzko nahajami. Jeden z nich, chociaż wyglądał na ^{wg} jawniejszego oprawcę, wymierzał razy jakby lżejsze i mówił: "ty polska nauczycielko". Inni używali słów wulgarnych polskich i niemieckich. Późno wieczorem, gdy drzwi otworzono, usłyszałam jęk męża i pytam, czy mąż tu jest, a oni: "jak dostał w dupę, to wszystko powiedział, tylko ty milczysz". Wiedziałam, że to nieprawda.

Przyprowadzili męża - było to widmo nie oskowiek. Bili nas na zmianę, mąż często mdlał, wtedy polewali go wodą, a gdy mnie bito, prosił by tego nie robili.

W nocy przyjechał szef gestapo i pyta jakie nazwisko padło. Żadne. Złapał nahaj i bił mnie po głowie, aż krew tryskała. Powiedzcie jedno nazwisko a pójdziecie do domu. Rano zepchnięto nas do piwnic i zamknięto w celach

naprzeciwko siebie. Ja byłam cała czarna, a mąż był w tył skuty i leżał na podłodze bez życia. Modliłam się, żeby skończył. Po trzech dniach przyniesiono trochę zupy. Prosiłam wartownika, żeby pozwolił mi męża nakarmić - pozwolił. Mąż mnie nie poznawał. Zdjęłam z niego spodnie i kalesony, które były całe we krwi i ropie i spłukałam pod kranem i takie mokre ubrałam, wtedy oprzytomniał, "Mario, uciekaj".

Dwa tygodnie brali nas na przesłuchania ze skutkiem tym samym, tylko ran przybywało.

Łącznik "Witold", który przywoził rozkazy z Warszawy, wzięty na stacji kolejowej zmarł pod razami. Partyzant Franio, który bywał u nas i zabierał paczki dla partyzantów, wzięty spod domu mojego, był również katowany.

Po dwóch tygodniach przewieziono nas na "Zamek" - 21.02.1944 r Oddziałowy p. Paśnikowski, który mnie prowadził na oddział kobiecy, był stryjem mojej uczennicy. Przez niego miałam kontakty z miastem, Dostarczył mi bieliznę, mydło, ręcznik, grzebień. Przez dwa miesiące byłam czynna, wypatrywałam okazji, żeby męża zobaczyć lub dowiedzieć się, czy żyje.

Raz z wyrokowymi więźniarkami udało mi się pójść na strych. One wieszały gestapowską bieliznę, a ja szukałam wśród trupów męża. Znalazłam partyzanta Frania, który zmarł na tyfus. Przy wyjściu ze strychu poznał mnie oddziałowy, uczeń męża i zaprowadził mnie do jego celi. Wyglądał jak wymizerowany chłopaczek. Po dwóch miesiącach ja już nie mogłam się poruszać. Lekarka dr Madomska zabrała mnie do szpitala. Przedtem było małe laboratorium i przyprawiono męża. Ksiądz za szafą przypiął obrazek i odprawił Mszę św. Uczestniczył w tej Mszy też dr Bodkowiak. To było ostatnie widzenie się z mężem. Wszy nas jadły, mieliśmy ich setki na sobie, to też biżyliśmy je butami spuszczając na podłogę.

Żywienie - rano trochę kawy lury i kromka chleba, na obiad trochę zupy, kasza, brukiew, buraki - śmierdziało okropnie ale jadłyśmy, żeby żyć, w czym? w blaszankach od konserw.

W maju ogromny transport do Rawensbrück. "Krowa" Tanzhaus obercheführer, który był tak przez nas nazywany, bo nie mówił, tylko ryczał. Wstawaj, ubieraj się w transport, a ja leżałam na pryczy jak głaz, zupełnie nie mogłam się poruszać. Lekarze nareszcie mnie obronili, "trupa nie dowieziecie do stacji." Transporty ciągle odchodziły do obozów. Na podwórzu rostrzeliwano więźniów.

Dnia 21 i 22 lipca masakra na "Zamku". Wstawiono karabiny maszynowe do cel i strzelano. Patrzyliśmy tylko na drzwi i modliłyśmy się. Wreszcie ucichło. Słychać warkot motorów samochodów. Niemcy uciekli, więźniowie wyważali drzwi i uciekali. Naszą celę otworzył jakiś mężczyzna wołając: "kobiety uciekajcie". Pozwóczyły się z prycz chore tyfusowe. Mnie ubrały i zostawiły, bo niezdolne były mnie unieść. Obiecały kogoś przysłać. Leżałam kilka godzin, próbowałam się modlić na róża⁴cu ze sznurka, ale tylko mówiłam "Zdrowaś Mario laskiś pełna" dalej nie umiałam, nie mogłam sobie przypomnieć. Wreszcie znalazł mnie student z KUL-u p. Litwiński Sławomir, obecnie sędzia w Warszawie. On z drugim młodym człowiekiem na kocu mnie wynieśli. Pomagały moje uczennice. Przy bramie dr Radomska z opaską PCK i jej słowa: "Pani Mario, to pani jeszcze żyje?". Położono mnie na platformie od węgla. Znalazł się ksiądz z olejami świętymi a ja: "nie". Co sobie pomyślał, nie wiem. Przeżegnał mnie, a ja bałam się, że jak da mi oleje święte, to zaraz umrę, a chciałam żyć chociaż godzinę, dwie... "awieziono mnie do szpitala Jana Bożego Klinicznego nr 2, wykapano, założono białą koszulę, a koło mnie siostra zakonna Zofia - moja uczennica. W szpitalu było ze mną bardzo źle. Chore modliły się za konających, a ja jednak żyłam. Po paru miesiącach uczono mnie chodzić, a 17 stycznia 1945 r zabrała mnie do siebie uczennica Faustyna Piotrkowska, aby mnie odżywić i opiekować się mną. W kwietniu 1945 r zaczęłam uczyć rysunków w Szkole Doksztalczącej i wtedy dowiedziałam się, że mąż został rostrzelany na Majdanku 19 maja 1944. W lipcu 1945 r ciężarowym samochodem PCK wiozącym do Warszawy uską pojechałam do swojej rodziny, mieli dom zniszczony od bomby ale żyli, tylko mąż siostry był w Auflagu. Siostry chodziły do odgruzowywania Warszawy. Pojechałam do Radomia bo chciałam uczyć, do żadnej pracy fizycznej się nie nadawałam, nawet dobrze chodzić nie umiałam. W Radomiu zamieszkałam u swojej ciotki, mojej chrzestnej i zgłosiłam się do Zespołu Szkół Zawodowych. Dyrektorem Szkoły była p. Emilia Podmagórska, przyjęła mnie z otwartymi ramionami, gdyż brak było kwalifikowanych nauczycieli. Oprócz pracy w szkole prowadziłam różne kursy i letnie kolonie aby więcej zarobić i ubrać się, nic nie miałam, moje mieszkanie wraz z całym urządzeniem i dobytkiem zrabowali Niemcy zaraz po aresztowaniu.

W roku 1948 na Boże Narodzenie wyszłam powtórnie za mąż za Ryszarda

Nowickiego i wyjechałam na Ziemię Odzyskane do Łączkowa, gdzie mąż prowadził młyn. Urodziłam 2-je dzieci ale na Zachodzie nie mogłam żyć, po nocach śnili mi się Niemcy, aresztowanie, więzienie. Wyjechaliśmy w 1951 roku, zamieszkaliśmy w Makowie Podhalańskim.

Zgłosiłam się do Szkoły Zawodowej w 1952 roku do p.dyr. Kien Józefy. Nie był etatu, ale na urlopie w sanatorium przebywała nauczycielka w.f.p. Miłkowska, więc zgodziłam się na zastępstwo, które trwało cały rok szkolny. W następnym roku otrzymałam etat zajęć warsztatowych i technologii a w roku 1954 zostałam kierownikiem warsztatów. Z p. dyrektorem rozbudowywałyśmy szkołę i warsztaty. Z p. Antonim Pawlikiem mechanikiem warsztatów, jeździliśmy do szkół w Puławach i Warszawie gdzie zdobywaliśmy maszyny i urządzenia warsztatowe. Gdy warsztaty zaczęły na siebie zarabiać, kupowaliśmy nowe maszyny, manekiny i inne urządzenia. Utworzyliśmy nowe działy: bieliźniarstwo szewstwo, cholewkarstwo, stolarstwo no i zakupiliśmy nowe maszyny i urządzenia.

Jednocześnie z pracą w szkole ^{tam}udzielałam się społecznie. W roku 1952 założyliśmy w Makowie Koło ZBOWiD. Prezesem został dr Antoni Cieśliski a ja sekretarzem i przewodniczącą Komisji d/s z młodzieżą. Prelekcji do młodzieży było wiele i stale są. Zorganizowałam cały zespół prelegentówi we wszystkich szkołach miejscowych i okolicznych oraz na obozach i koloniach wpajaliśmy w młodzież umiłowanie Ojczyzny oraz opowiadaliśmy o II wojnie światowej, bohaterstwie młodzieży walczącej, własne przeżycia wojenne, więzienia oraz partyzantki na terenie Makowszczyzny, o siedzibie Gestapo w willi "Marysin", o pomnikach pamięci narodowej.

Od roku 1970 zostałam prezesem ZBOWiD. Dzięki naszym staraniom ZBOWiD otrzymał sztandar, który wyhaftowała nasza szkoła, a więcej nawet jej nauczycielka p. Halina Bania. Dzięki nam Prezydium Rady Narodowej wyremontowało na cmentarzu Pomnik Pomordowanych. 04.04.1944 r na osiedlu "Zagórze". Na tym Zgórze na miejscu zbrodni postawiliśmy obelisk, a na Marysinie tablicę pamiątkową, na trasie do wsi Juszczyń pomnik, gdzie spoczywają partyzanci. W roku 1978 brałam udział w Kongresie ZBOWiDu w Warszawie. Od roku 1979 jestem prezesem Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Makowie. Brałam udział w Krajowym Zjeździe w Warszawie w roku 1980, 85 i 95

reprezentując członków Związku z terenu Makowa i okolic.

W roku 1986 przekazałam prezesostwo ZBOWiD-u w młodsze ręce.

Nadal jestem prezesem ZIW. Za pracę społeczną otrzymałam wiele odznaczeń jak:

1. Medal Zwycięstwa i Wolności
2. Złoty Krzyż Zasługi
3. Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju
4. Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej
5. Medal 40-lecia Polski Ludowej
6. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
7. Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski

oraz odznaki:

1. Za zasługi dla województwa bielskiego
2. Za zasługi dla ZBOWiD
3. Srebrna Odznaka Honorowa zasłużonego działacza ZIW
4. Odznaka Pamiątkowa "Akcji Burza"
5. Honorowa Odznaka Działacza Ruchu Spółdzielczego Zw. Spółdz. Pracy
6. Złota Odznaka ZIW

i wiele dyplomów i podziękowań.

Udziałałam się też w Komitecie Przeciw Alkoholowemu.

Nadal jestem członkiem Stowarzyszenia Mikośników Ziemi Makowskiej i Stowarzyszenia Rodziny Kolpinga, Związku Emerytów no i Związku Kombatantów.

W roku 1972 przeszłam na emeryturę i całkowicie poświęcam się pracy społecznej.

M. Nowicka

.....
/Maria Nowicka/

Wpłynęło dnia 30.04.
L.dz. 2019 431 2001

MARIA GDULA NOWICKA -BIOGRAFIA

Urodziłam się 27 lutego 1913 r w małym miasteczku Jedlińsk k/Radomia. Ojciec Bolesław Bonk stolarz, matka Franciszka z Mularskich gospodyni domowa. Gdy ojciec wrócił z I-szej wojny światowej był chory i zmarł w roku 1920. Matka z dwoma córkami robiła szydełkiem robótki by zarobić na utrzymanie. W roku 1921 wyszła powtórnie za mąż za maszynistę kolejowego Jana Maja w Warszawie. Wyjechaliśmy do Warszawy. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej Nr 128 w roku 1926 zapisał mnie ojciec do Szkoły Gospodarczo-Zawodowej im.Królowej Jadwigi na ul. Sewerynow, którą ukończyłam w roku 1929 /Ostatnia klasa już była na ul.Teresińskiej/. Dyrektorem Szkoły była pani Tekla Warno.

Potem ukończyłam gimnazjum ogólnokształcące i w roku 1931 zdałam konkursowy egzamin w Państwowym Seminarium Nauczycielek Rzemiosł przy ul.Górnośląskiej nr 31/była to jedyna uczelnia tego typu w całej Polsce/.

W roku 1934 po ukończeniu Seminarium podjęłam pracę w Prywatnej Szkole Zawodowej im.św.Kazimierza w Lublinie przy ul.Chmielnej. Dyrektorką Szkoły była p.Czesława Kulpińska. Uczyłam wielu przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących oraz prowadziłam Przysposobienie Wojskowe. Jako instruktorka PW przez wiele wakacji wyjeżdżałam do Spaży na obozy szkoleniowe. Należałam do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i prowadziłam różne kursy. Dnia 2 stycznia 1938 r wyszłam za mąż za nauczyciela Szkoły Doksztalczącej Józefa Gdulę, uczył matematyki i prowadził PW w swojej szkole. Często spotykaliśmy się na ćwiczeniach w terenie oraz na strzelnicy. We wrześniu 1938 r zostałam przeniesiona do Państwowego Gimnazjum Krawieckiego przy ul.Spokojnej.

1-go września 1939 r w dzień wybuchu II wojny światowej nie poszliśmy jak zawsze z młodzieżą do kościoła, lecz wyciągaliśmy mundury rozdając młodzieży i ukrywając broń, którą w szkole posiadaliśmy.

3 września w Gimnazjum Zamojskiego zorganizowaliśmy jako Oddział PCK kuchnię polową, pracowały razem ze mną i mężem uczennice nasze członkinie PW i Harcerki. Gotowaliśmy i wydawaliśmy posiłki dla żołnierzy wracających z frontu, rozbitków oraz dla ludności cywilnej przejeżdżającej masowo przez Lublin, udających się na wschód. Dnia 14 września mąż na czele swoich uczni, członków PW przysięgał w Ogrodzie Saskim razem z innymi oddziałami. Ks.Kapelan Nowak odebrał od nich przysięgę. Ja również z nimi przysięgałam lecz z oddziałem do walki nie mogłam pójść bo byłam w 7-mym miesiącu ciąży, ze wzruszeniem dławiającym słowa w gardle powtarzaliśmy tekst żołnierskiej przysięgi.

Mąż dowodził II Kompanią Szturmową nazwaną od jego imienia "Kompania Józef". Po wkroczeniu Niemców do Lublina ja szukałam męża wśród rannych, trupów oraz wśród jeńców za drutami przy ul.Fabrycznej. Przeciskałam się wśród tłumu, gnietli mnie ludzie, na nic nie zwracałam uwagi, modląc się żeby mąż żył. To odbiło się na moim stanie, gdy w listopadzie urodziłam dziecko umarło przy porodzie. Mąż dostał się do niewoli, ale udało mu się zbiec i powrócił do domu, przebrany gdzieś na wsi w cywilne ubranie.

Mąż był bardzo załamany, jako oficer musiał się często meldować, wiele też razy mieliśmy w domu rewizję.

Rok 1939. Szkół nie było, z czego żyć? Ja robiłam na drutach, szyłam i jakoś żyliśmy. Koleżanka Zofia Chęcińska-Gogacz/nauczycielka z Chmielnej/utworzyła u siebie Kurs Kroju i Szycia. Na kursie tym oboje potajemnie uczyliśmy wszystkich przedmiotów z zakresu szkoły zawodowej. W roku 1940 legalnie została otworzona Szkoła Zawodowa i w niej uczyliśmy, dyrektorką była Zofia Gogacz. Ja również uczyłam w Szkole Gospodarczej i Hotelarskiej S.S. Urszulanek, dyrektorką była matka Bożena Scherwentke, a mąż w Szkole Doksztalczącej. Pracowaliśmy w organizacji podziemnej, zbieraliśmy pieniądze, ubrania, żywność, lekarstwa dla partyzantów. *Organizacje I WZ i od 1942 r. AK*

W roku 1944 mąż przygotowywał napad na Majdanek celem wypuszczenia więźniów. Ciągłe odbywały się narady, opracowywali skrupulatnie plany. Mapy Majdanka bardzo szczegółowe znajdowały się u nas.

Mieszkaliśmy wtedy na ul. Bonifraterskiej 19 róg Lubartowskiej. W czasie okupacji 3 razy wyrzucano nas z domu.

Dzień 8 lutego 1944 r, godz. 17 - walenie do drzwi. Wstałam, słyszę głosy niemieckie, otworzyłam, weszło 8-miu gestapowców, przetrząsnęli całe mieszkanie, szukali nawet w torebkach z mąką i cukrem, Ściągnęli firanki szukając w karniach. Wyrzucili fotografie na stół. Znaleźli zdjęcie męża i pytają kto to? Odpowiedziałam - mąż. Gdzie jest? W szkole, wróci niedługo bo pracowali w szkole na dwie zmiany. Znaleźli plany Majdanka, broń, amunicję. Kazali mi się ubierać, bo idę na przesłuchanie, Oni zamknęli mieszkanie, zeszliśmy na dół do samochodu i zobaczyłam, że dom jest obstawiony. Zajechaliśmy na Uniwesytecką "Pod Zegar" - siedzibę gestapo. Początkowo bardzo grzecznie wypytywano o personalia, a potem - kto do nas przychodził, w jakiej organizacji pracujecie?

W żadnej, nikt do nas nie przychodził. W końcu ubranie ze mnie zdarto i bito nieludzko nahajami. Jeden z nich, chociaż wyglądał na ^{wg} większego oprawcę, wymierzał razy jakby lżejsze i mówił: "ty polska nauczycielko". Inni używali słów wulgarnych polskich i niemieckich. Późno wieczorem, gdy drzwi otworzono, usłyszałam jęk męża i pytam, czy mąż tu jest, a oni: "jak dostał w dupę, to wszystko powiedział, tylko ty milczysz". Wiedziałam, że to nieprawda.

Przyprowadzili męża - było to widmo nie człowieka. Bili nas na zmianę, mąż często mdlał, wtedy polewali go wodą, a gdy mnie bito, prosił by tego nie robili.

W nocy przyjechał szef gestapo i pyta jakie nazwisko padło. Żadne. Złapał nahaj i bił mnie po głowie, aż krew tryskała. Powiedzcie jedno nazwisko a pójdziecie do domu. Rano zepchnięto nas do piwnic i zamknięto w celach

naprzeciwko siebie. Ja byłam cała czarna, a mąż był w tył skuty i leżał na podłodze bez życia. Modliłam się, żeby skonał. Po trzech dniach przyniesiono trochę zupy. Prosiłam wartownika, żeby pozwolił mi męża nakarmić - pozwolił. Mąż mnie nie poznawał. Zdjęłam z niego spodnie i kalesony, które były całe we krwi i ropie i spłukałam pod kranem i takie mokre ubrałam, wtedy oprzytomniał, "Mario, uciekaj".

Dwa tygodnie brali nas na przesłuchania ze skutkiem tym samym, tylko ran przybywało.

Łącznik "Witold", który przywoził rozkazy z Warszawy, wzięty na stacji kolejowej zmarł pod razami. Partyzant Franio, który bywał u nas i zabierał paczki dla partyzantów, wzięty spod domu mojego, był również katowany.

Po dwóch tygodniach przewieziono nas na "Zamek" - 21.02.1944 r Oddziałowy p. Paśnikowski, który mnie prowadził na oddział kobiecy, był stryjem mojej uczennicy. Przez niego miałam kontakty z miastem. Dostarczył mi bieliznę, mydło, ręcznik, grzebień. Przez dwa miesiące byłam czynna, wypatrywałam okazji, żeby męża zobaczyć lub dowiedzieć się, czy żyje.

Raz z wyrokowymi więźniarkami udało mi się pójść na strych. One wieszały gestapowską bieliznę, a ja szukałam wśród trupów męża. Znalazłam partyzanta Frania, który zmarł na tyfus. Przy wyjściu ze strychu poznał mnie oddziałowy, uczeń męża i zaprowadził mnie do jego celi. Wyglądał jak wymizerowany chłopaczek. Po dwóch miesiącach ja już nie mogłam się poruszać. Lekarka dr Radomska zabrała mnie do szpitala. Przedtem było małe laboratorium i przyprowadzono męża. Ksiądz za szafą przypiął obrazek i odprawił Mszę św. Uczestniczył w tej Mszy też dr Boćkowski. To było ostatnie widzenie się z mężem. Wszy nas jadły, mieliśmy ich setki na sobie, to też bityśmy je butami spuszczać na podłogę.

Żywienie - rano trochę kawy lury i kromka chleba, na obiad trochę zupy, kasza, brukiew, buraki - śmierdziało okropnie ale jadłyśmy, żeby żyć, w czym? w blaszankach od konserw.

W maju ogromny transport do Rawensbrück. "Krowa" Tanzhaus obercheführer, który był tak przez nas nazywany, bo nie mówił, tylko ryczał. Wstawaj, ubieraj się w transport, a ja leżałam na pryczy jak głaz, zupełnie nie mogłam się poruszać. Lekarze nareszcie mnie obronili, "trupa nie dowieziecie do stacji." Transporty ciągle odchodziły do obozów. Na podwórzu rostrzelivano więźniów.

Dnia 21 i 22 lipca masakra na "Zamku". Wstawiono karabiny maszynowe do cel i strzelano. Patrzyliśmy tylko na drzwi i modliliśmy się. Wreszcie uciekło. Słychać warkot motorów samochodów. Niemcy uciekli, więźniowie wyważali drzwi i uciekali. Naszą celę otworzył jakiś mężczyzna wołając: "kobiety uciekajcie". Pozwóczyły się z prycz chore tyfusowe. Mnie ubrały i zostawiły, bo niezdolne były mnie unieść. Obiecały kogoś przysłać. Leżałam kilka godzin, próbowałam się modlić na różańcu ze sznurka, ale tylko mówiłam "Zdrowaś Mario laskiś pełna" dalej nie umiałam, nie mogłam sobie przypomnieć. Wreszcie znalazł mnie student z KUL-u p. Litwiński Sławomir, obecnie sędzia w Warszawie. On z drugim młodym człowiekiem na kocu mnie wynieśli. Pomagały moje uczennice. Przy bramie dr Radomska z opaską PCK i jej słowa: "Pani Mario, to pani jeszcze żyje?". Położono mnie na platformie od węgla. Znalazł się ksiądz z olejami świętymi a ja: "nie". Co sobie pomyślał, nie wiem. Przeżegnał mnie, a ja bałam się, że jak da mi oleje święte, to zaraz umrę, a chciałam żyć chociaż godzinę, dwie... Zawieziono mnie do szpitala Jana Bożego Klinicznego nr 2, wykapano, założono białą koszulę, a koło mnie siostra zakonna Zofia - moja uczennica. W szpitalu było ze mną bardzo źle. Chore modliły się za konających, a ja jednak żyłam. Po paru miesiącach uczono mnie chodzić, a 17 stycznia 1945 r zabrała mnie do siebie uczennica Faustyna Piotrkowska, aby mnie odżywić i opiekować się mną. W kwietniu 1945 r zaczęłam uczyć rysunków w Szkole Doksztalczącej i wtedy dowiedziałam się, że mąż został rostrzelany na Majdanku 19 maja 1944. W lipcu 1945 r ciężarowym samochodem PCK wiozącym do Warszawy mąż pojechał do swojej rodziny, mieli dom zniszczony od bomby ale żyli, tylko mąż siostry był w Auflagu. Siostry chodziły do odgruzowywania Warszawy. Pojechałam do Radomia bo chciałam uczyć, do żadnej pracy fizycznej się nie nadawałam, nawet dobrze chodzić nie umiałam. W Radomiu zamieszkałam u swojej ciotki, mojej chrzestnej i zgłosiłam się do Zespołu Szkół Zawodowych. Dyrektorem Szkoły była p. Emilia Podmagórska, przyjęła mnie z otwartymi ramionami, gdyż brak było kwalifikowanych nauczycieli. Oprócz pracy w szkole prowadziłam różne kursy i letnie kolonie aby więcej zarobić i ubrać się, nic nie miałam, moje mieszkanie wraz z całym urządzeniem i dobytkiem zrabowali Niemcy zaraz po aresztowaniu.

W roku 1948 na Boże Narodzenie wyszłam powtórnie za mąż za Ryszarda

Nowickiego i wyjechałam na Ziemię Odzyskaną do Maczkowa, gdzie mąż prowadził młyn. Urodziłam 2-je dzieci ale na Zachodzie nie mogłam żyć, po nocach śnili mi się Niemcy, aresztowanie, więzienie. Wyjechalismy w 1951 roku, zamieszkalismy w Makowie Podhalańskim.

Zgłosilaam się do Szkoły Zawodowej w 1951 roku do p.dyr.Kien Józefy. Nie był etatu, ale na urlopie w sanatorium przebywała nauczycielka w.f.p.Miłkowska, więc zgodzilaam się na zastępstwo, które trwało cały rok szkolny. W następnym roku otrzymałam etat zajęć warsztatowych i technologii a w roku 1954 zostałam kierownikiem warsztatów. Z p.dyrektor rozbudowywałyśmy szkołę i warsztaty. Z p.Antonim Pawlikiem mechanikiem warsztatów, jeździlismy do szkół w Puławach i Warszawie gdzie zdobywałyśmy maszyny i urządzenia warsztatowe. Gdy warsztaty zaczęły na siebie zarabiać, kupowalimy nowe maszyny, manekiny i inne urządzenia. Utworzyliśmy nowe działy: bieliźniarstwo szewstwo, cholewkarstwo, stolarstwo no i zakupilimy nowe maszyny i urządzenia.

Jednocześnie z pracą w szkole udzielana ^{tam} się społecznie. W roku 1952 założyliśmy w Makowie Koło ZBOWiD. Prezesem został dr Antoni Cieśliski a ja sekretarzem i przewodniczącą Komisji d/s z młodzieżą. Prelekcji do młodzieży było wiele i stale są. Zorganizowałam cały zespół prelegentówi we wszystkich szkołach miejscowych i okolicznych oraz na obozach i koloniach wpajalimy w młodzież umiłowanie Ojczyzny oraz opowiadalimy o II wojnie światowej, bohaterstwie młodzieży walczącej, własne przeżycia wojenne, więzienia oraz partyzantki na terenie Makowszczyzny, o siedzibie ^u Gestapo w willi "Marysin", o pomnikach pamięci narodowej.

Od roku 1970 zostałam prezesem ZBOWiD. Dzięki naszym staraniom ZBOWiD otrzymał sztandar, który wyhaftowała nasza szkoła, a więcej nawet jej nauczycielka p.Halina Bania. Dzięki nam Prezydium Rady Narodowej wyremontowało na cmentarzu Pomnik Pomordowanych. 04.04.1944 r na osiedlu "Zagórze". Na tym Zgórze na miejscu zbrodni postawilimy obelisk, a na Marysinie tablicę pamiątkową, na trasie do wsi Juszczyń pomnik, gdzie spoczywają partyzanci. W roku 1978 brałam udział w Kongresie ZBOWiDu w Warszawie. Od roku 1979 jestem prezesem Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Makowie. Brałam udział w Krajowym Zjeździe w Warszawie w roku 1980, 85 i 95

reprezentując członków Związku z terenu Makowa i okolic.

W roku 1986 przekazałam prezesostwo ZBOWiD-u w młodsze ręce.

Nadal jestem prezesem ZIW. Za p5acę społeczną otrzymałam wiele odznaczeń jak:

1. Medal Zwycięstwa i Wolności
2. Złoty Krzyż Zasługi
3. Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju
4. Srebrny Medal Opiekuna Miejsa Pamięci Narodowej
5. Medal 40-lecia Polski Ludowej
6. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
7. Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski

oraz odznaki:

1. Za zasługi dla województwa bielskiego
2. Za zasługi dla ZBOWiD
3. Srebrna Odznaka Honorowa zasłużonego działacza ZIW
4. Odznaka Pamiątkowa "Akcji Burza"
5. Honorowa Odznaka Działacza Ruchu Spółdzielczego Zw. Spółdz. Pracy
6. Złota Odznaka ZIW

i wiele dyplomów i podziękowań.

Udzielałam się też w Komitecie Przeciw Alkoholowym.

Nadal jestem członkiem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Makowskiej i Stowarzyszenia Rodziny Kolpinga, Związku Emerytów no i Związku Kombatantów.

w 2002 r. otrzymałam stopień porucznika w WKH Nowym Targu.

W roku 1972 przeszłam na emeryturę i całkowicie poświęcam się pracy społecznej.

M. Nowicka

.....
/Maria Nowicka/



L. dz. 361/WSK-412/04

59/1/1

MEDALE OKOLICZNOŚCIOWE MARII NOWICKIEJ

1. 50-lecie Zespołu Szkół Zawodowych w Radomiu
2. Za obronę Lublina w 1939 r - Prezydent Miasta
3. "Twierdzą nam będzie każdy próg" -Obrońcom Lublina-wrzesień 1939 r
4. 50-lecie Wyzwolenia "Za wasze cierpienia Nasza Wolność"
Maxmilian Colbe-Werk
5. 1919-1989 70-lecie ZIW- Zarząd Wojewódzki Bielsko-Biała
6. 100-lecie Zespołu Szkół Zawodowych w Makowie Podhal.-Medal Jubileuszowy
7. 80-lecie ZIW Okręgu Krakowskiego
8. 80-lecie ZIW w uznaniu zasług od Prezesa Zarządu Głównego w Warszawie
Dr inż.M.Kazubskiego

W maju 2002 r Maria Nowicka otrzymała mianowanie na porucznika.

Str. Samieł

ODZNAKI MARIИ NOWICKIEJ

1. Odznaka PTTK - Marsz w Bieszczadach 1969 r.
2. Odznaka Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego 1971 r.
3. Za zasługi dla województwa Bielskiego 1979 r.
4. Za zasługi "Akcja Burza" AK. 1995 r.
5. Za zasługi dla ZBOWiD 1984 r.
6. Za zasługi dla Związku Inwalidów Wojennych 1984 r. Honorowa Odznaka.
7. Złota odznaka za zasługi dla Związku Inwalidów Wojennych 1999 r.
8. Za zasługi dla byłych Więźniów "Zamku" i "Pod Zegarem" w Lublinie 2000 r.

KRZYŻE MARIИ NOWICKIEJ

1. Medal Zwycięstwa i Wolności przez ZBOWiD 1961 r.
2. Złoty Krzyż Zasługi - w szkole Zawodowej 1969 r.
3. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski przez ZBOWiD 1976 r.
4. 40-lecie Polski Ludowej przez Urząd Miasta Maków 1984 r.
5. Srebrny Medal Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przez ZBOWiD 1987 r.
6. Brązowy Medal za wrzesień 1939 r - przez ZBOWiD 1989 r.
7. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski przez ZIW 1989 r.
8. Krzyż i Dyplom za ^wwalkę w roku 1939 od Prezydenta Krakowa w 2004 r.
9. Krzyż i Dyplom "PRO MEMORIA"
Decyzją Nr 681/KU/06 za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o Niepodległość Polski podczas II Wojny Światowej i po jej zakończeniu.
Warszawa 16.01.2006r.
10. Stopień Oficerski "porucznika" otrzymała w maju 2002 roku.

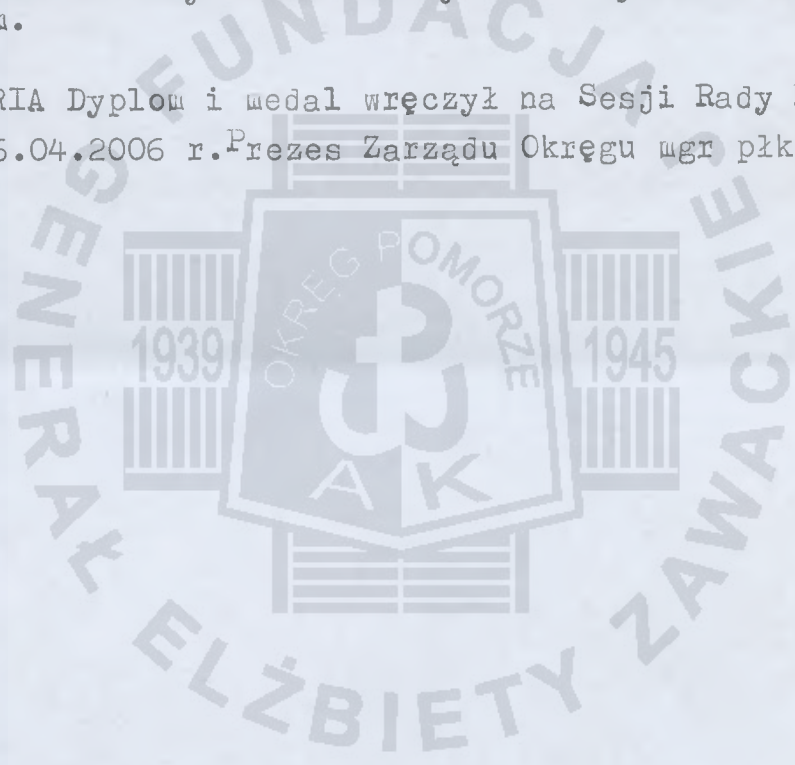
Kierownik
Urzędu d/s Kombatantów i Osób
Reprezentowanych
/podpis nieczytelny/

za ofiarną pracę społeczną Ob. Marianna Nowicka otrzymała:

1. Dyplom - od Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy z Warszawy dnia 21.11.1959 r.
2. Uznanie - w Międzynarodowym Dniu Nauczyciela za ofiarną pracę pedagogiczną w szkolnictwie zawodowym spółdzielczości pracy.
3. Podziękowanie - od Wojewódzkiego Komitetu F.J.N. w Krakowie w 1961 za ofiarną pracę społeczną i aktywny udział w kampanii wyborczej do Sejmu i Rad Narodowych.
4. Dyplom - Przewodniczącego Działacza Ruchu Spółdzielczego od Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy z dnia 4.04.1963 r. za wieloletnią ofiarną działalność w realizacji celów i zadań spółdzielczości pracy.
5. Uznanie i podziękowanie - po Powiatowej Komisji F.J.N. w Suchej Beskidzkiej w czerwcu 1969 r. za ofiarną pracę społeczną i aktywny udział w kampanii wyborczej do Sejmu P.R.L. i Rad Narodowych w Jubileuszowym roku XXV - lecia Polski Ludowej.
6. Podziękowanie - za długoletnią pracę zawodową od Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w październiku 1969 r. w XV - lecie działalności C.Z.S.P.
7. Dyplom - od Wojewódzkiego Komitetu F.J.N. w Krakowie w grudniu 1973.
8. Uznanie - za ofiarną pracę społeczną i aktywny udział w działalności Komitetów F.J.N. na Ziemi Krakowskiej.
9. Uznanie i podziękowanie - od Wojewódzkiego Komitetu F.J.N. Bielsko-Biała za sprawne przeprowadzenie Kampanii wyborczej 5 lutego 1978 r.
10. Dyplom - od Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZBWiD w Bielsku Białej za ofiarną działalność polityczno społeczną październik 1978 r.
11. Dyplom - od Komitetu organizacyjnego obchodów 600-lecia Makowa Podh. za aktywne zaangażowanie na rzecz społeczno - gospodarczego miasta sierpień 1978 r.
12. Dyplom - uznania seniorowi, który swoim życiem i pracą, zasłużył się ojczyźnie Polski Komitet Pomocy Społecznej 15.12.1979 r.
13. Podziękowanie - Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZBWiD gorące podziękowanie i wysokie uznanie za ofiarną pracę społeczną w szeregach ZBWiD 1980 r.
14. Dyplom - Związku Rencistów i Emerytów w Makowie Podhalańskim za aktywną pracę społeczną na rzecz Związku i Koła.
15. Podziękowanie - Zarząd Wojewódzki ZBWiD słowa uznania za wydatną pracę społeczną w charakterze prezesa Koła ZBWiD w Makowie Podhal. w kadencji 1978 - 1980 r.
16. Dyplom - Zarząd Wojewódzki ZBWiD za ofiarną społeczną działalność na stanowisku prezesa Koła w kadencji 1980 - 1982 r.
17. Dyplom - uznania za aktywną pracę społeczną w Związku Inwalidów Wojennych - Warszawa 1984 r. Zarząd Główny Z.I.W.

18. Dyplom Zarządu Koła w Makowie Podhalańskim za 35-letnią społeczną działalność w szeregach ZBOWiD 22.07.1984 r.
19. Dyplom Zarządu Wojewódzkiego Z.I.W. w Bielsku Białej za ofiarną pracę społeczną na rzecz PIW, PRS 21.06.1987 r.
20. Dyplom uznania nadany za zasługi dla dobra Związku Inwalidów Wojennych P.R.L. z okazji 70 rocznicy powstania organizacji Zarząd Główny Z.I.W. Warszawa kwiecień 1989 r.
21. Rocznica Zwycięstwa nad faszyzmem -uczestnikowi walk Ob.Nowickiej Marii gorące pozdrowienia i dalszych osiągnięć dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej. Powiatowy Sztab Wojskowy - Żywiec 9 maja 1975 r.
22. Uczestnikowi Kampanii wrześniowej 1939 r Dh.Nowickiej Marii w 40 rocznicę przesyła pozdrowienia Komendant Chorągwi-ZHP w Bielsku.
23. Podziękowanie dla pretesa Marianny Nowickiej za zasługi dla dobra organizacji Zarząd Główny Warszawa 5.XI.1990 r.
24. Zarząd Okręgu ZIW w Katowicach z okazji 80-lecia Kol.Nowickiej Marii prezesa Oddziału przesyła życzenia zdrowia i satysfakcji z pracy społecznej - Prezes Okręgu Morawski - 27.02.1993 r.
25. Zarząd Oddziału ZIW w Makowie Podhalańskim - podziękowanie Kol.Prezes Marii Nowickiej za zasługi dla dobra organizacji - 20.04.1994 r.
26. Zarząd Okręgu ZIW Katowice - podziękowanie dla Kol.Prezes Oddziału Marii Nowickiej za pracę dla dobra naszej organizacji -27.04.1994 r.
27. Zarząd Główny ZIW - podziękowanie Kol.Marii Nowickiej i życzenia zdrowia i dalszej owocnej pracy. Warszawa 1.IV.1994r- Prezes Jan Krotke Kochanowski,
28. Beskidzkie Stowarzyszenie Kombatantów w Makowie Podhalańskim - Dyplom Kol.Marii Nowickiej Honorowego Członka za ogromne zaangażowanie i pomoc materialną -2.08.1998 r Maków.
29. Zarząd Okręgu ZIW w Krakowie - Medal pamiątkowy Kol.Marii Nowickiej w 80-lecie powstania Związku. Październik 1997 r.
30. Zarząd Okręgu ZIW w Krakowie - Kol.Prezes Marii Nowickiej z okazji 85-lecia ZIW Medal-Statuetka za dotychczasową pracę w ZIW.Listopad 2002
31. Zarząd Okręgu ZIW w Krakowie - Kol.Prezes Marii Nowickiej z okazji 90-lecia życia i 25 lat pracy jako Prezes w organizacji ZIW -prezes Fugiel Antoni - 27.02.2003 r.
32. Dyplom Uznania 65 lat Związek Inwalidów Wojennych - za aktywną pracę społeczną w Związku Inwalidów Wojennych PRL -Warszawa 1984 r.
33. XXX Rocznica Zwycięstwa nad Faszyzmem -uczestnikowi walk z hitlerowskim najeźdźcą - Marii Nowickiej gorące żołnierskie pozdrowienia- Powiatowy Sztab Wojskowy- Żywiec 09.05.1975 r.
34. Stowarzyszenie PAX Zarządu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej wręcza dyplom i serdeczne podziękowanie za pracę w Kole w Makowie.26.06.1984r.

- 35. Zarząd Okręgu ZIW w Bielsku-Białej wręcza Kol. Mariannie Nowickiej Dyplom za ofiarną pracę na rzecz Związku - 21.06.1987 r.
- 36. Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych wręcza Kol. Mariannie Nowickiej dyplom za pracę na rzecz Związku w 70 rocznicę Związku - Kwiecień 1989 r.
- 37. "Bóg Honor i Ojczyzna". Dyplom Pamiątkowy dla uczestnika wojny obronnej 1939 r. Pani Mariannie Nowickiej i trzem członkom Związku. Medal i dyplom na posiedzeniu Rady Miejskiej w Makowie 29.09.2004 r. przez mgr. Drożdża Zdzisława v-ce Prezesa Zarządu Okręgu w Krakowie.
- 38. Zarząd Okręgu 27.02.2006 r. Na zebraniu Zarządu Okręgu wręczył p. Prezes Fugiel Antoni Dyplom Mariannie Nowickiej z okazji 93 lat urodzin i życzenia dalszych lat życia w zdrowiu i szczęściu osobistym.
- 39. PRO MEMORIA Dyplom i medal wręczył na Sesji Rady Miejskiej w Makowie w dniu 26.04.2006 r. Prezes Zarządu Okręgu mgr płk. Fugiel Antoni.



112. Dokumenty dotyczące osoby rekatowa

1. Zeswiadczenie Prywatnej Żeńskiej Szkoły Kwiecieckiej,
Lublin, 25 sierpnia 1945r. s.1, k.1
2. Zaświadczenie ZBOWiD-u, Maków Podhaleński 15.06.1953r.
k.1, s.2
3. Zaświadczenie. Reinstytut Szpitali Klinicznych w Lublinie,
Lublin 9.08.1954, k.1, s.3
4. Zyczenie. M. ds. k: DR. Perosi sp. z o.o. socjalny, W-wa 9.05.1983,
k.1, s.4
5. Zaświadczenie. Związek Kombatanów RP; b. Wójcicki ... ,
Maków Podhaleński, 20.12.2000.
6. Legitymacja członka stowarzyszenia b. Wójcicki Polityczny
Zemku Lubelskiego; "Pod Zegarem" w Lublinie, Lublin 17.12.1991
k.1 A.6
7. Legitymacja 10365/87 Związku Inwalidów Wojennych PRL,
Wersene 29.06.1987r. k.1, s.6
8. Legitymacja żołnierza AK "Alego Żurka", b.m.:d, k.1, s.7.
9. Legitymacja w 70-89-20 odznaczenie Kpt. Oficerski
Orderem Odnaczenie Polski, Wersene 11.01.1989, k.1, s.8.
10. Legitymacja 000536 Związku Inwalidów Wojennych RP,
Złota odznaka honorowa Związku Inwalidów Wojennych RP,
Wersene 30.08.1999r. k.1, s.9
11. Zaświadczenie nr 145150 M. ds. k: DR, b.m., 25.09.01,
k.1, s.10
12. List Brunonora Makowa Podhalańskiego w 90 rocznicę urodzin M. Nowickiej, Maków
Podh. 2003, mps, rkps, kopia, k.1, s.11
13. Podziękowanie M. Nowickiej od Zespołu Szkolno-Przednk., Maków Podh. 2003, mps, rkps, kopia
k.1, s.12
14. Dyplom medalu "Pro Memoria", W-wa 2006, mps, rkps, kopia, k.1, s.13
15. Dyplom statuetki z okazji 90-lecia powstania Zw. Inw. Wojennych w regionie krakowskim
Kraków 2007, mps, rkps, kopia, k.1, s.14
16. Dyplom pamiątkowy za walkę z najeźdźcą [b.d.], mps, rkps, kopia, k.1, s.15

Lublin, 25 sierpnia 1945 r. 8

Zarządzeniem z dn. 12 maja 1939 r. nr III-O-3164/39 Minister W. R. i O. P. nadał Prywatnej Sz. Krawieckiej im. św. Kazimierza w Lublinie, uprawnienia państwowych szkół zawodowych.

Lublin, Chmielna 1.

S. 1 / 1-2

Z A S W I A D C Z E N I E.

Zaświadczam, że p. **M a r i a B o n k - G d u l o w a** ur. 27 lutego 1913 roku w Jedlińsku, pow. Radom, córka Bolesława i Franciszki, pracowała w Szkole Krawiecko-Bieliźniarskiej im. św. Kazimierza w Lublinie, ul. Chmielna 1 w charakterze nauczycielki przedmiotów zawodowych oraz rachunkowości z korespondencją, materiałowznawstwa, organizacji przedsiębiorstw i gimnastyki w wymiarze przeciętnym 40 g. tygodniowo.

Prowadziła również Szkolną Kasę Oszczędności i była komendantką hufca Przysposobienia Wojskowego.

P. Gdulowa pracowała przez 4 lata tj. od 1 IX 1934 - 31.VIII 1938. W ciągu tego okresu wykazała talent organizacyjny i znajomość swego zawodu i zamiłowanie do pracy nauczycielskiej.

Dyrektorka Szkoły:

E. Kulfrimacka



L. dn. 30.10.1945

6
5.2/12
Maków, dnia 15.VI.1953 r.

Z A S W I A D C Z E N I E.

Zaświadczamy, że ob. Nowicka Maria jest aktywnym członkiem naszego koła i pełni funkcję sekretarza. W czasie okupacji w latach 1939-45 należała do ruchu oporu. W lutym 1944 r. została aresztowana przez Gestapo i do wyzwolenia znajdowała się w więzieniu na Zamku w Lublinie. Mieszkanie jak i wszystkie ruchomości ob. Nowickiej zostały skonfiskowane w dniu aresztowania jej.

Pracuje zawodowo jako nauczycielka Szkół zawodowych i swą pracą, jak również pracą społeczną daje duży wkład do utrwalenia Demokracji Ludowej i pokoju na świecie.

Zaświadczenia wydaje się celem przedłożenia władzom sądowym.

Związek Bojowników
o Wolność i Demokrację
Zarząd Koła
Maków Podhalański

Przewodniczący :

Członek Zarządu:

Wpłynęło dnia 30.06.
L.dz. 2075 45h 1009

Z A S W I A D C Z E N I E

Dyrekcja P.S.K.Nr.2 w Lublinie, niniejszym zaświadcza, że Ob. Gdula Maria przebywała na leczeniu w tut. Szpitalu od dnia 22 lipca 1944r. do dnia 17 stycznia 1945r.

Przywieziona do tut. Szpitala przez P.C.K. z Więzienia Lubelskiego i umieszczona na Oddziale Zakaznym gdzie przebywała od dnia 22.VII do 28.IX.1944r. następnie przeniesiona na Oddział Wewnętrzny i przebywała do dnia 17 stycznia 1945r. t.j. do czasu wypisania ze Szpitala.

Dyrektor Szpitala

Wyżej wymieniony okres pobytu i rodzaj choroby stwierdzają lekarze Oddziałowi:

Dr. Syceuthoria - szkodliwa - Polycythemia
rheumatyczna.

Państwowy Szpital Kliniczny Nr 2
w Lublinie
Oddział Zakazny

Chora po wypisaniu ze Szpitala - przebywała do 1.VI/45
w domu na leczeniu pod stałą kontrolę
lekarstwa - i była w tym czasie uśredniona
do pracy (do dnia pierwszego kwietnia 1945 roku)
tychże pięćset czterdziestego piątego roku

a. 4/1-2

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW

Warszawa, dnia 9 maja 1983r.

ZESPÓŁ SPRAW SOCJALNYCH

00-470 Warszawa, Al. Ujazdowskie 6a

Obywatel/ka/

Małgorzata Komińska

*34-220 Małgorzata Gochalańska
miej. Bielko Białe*

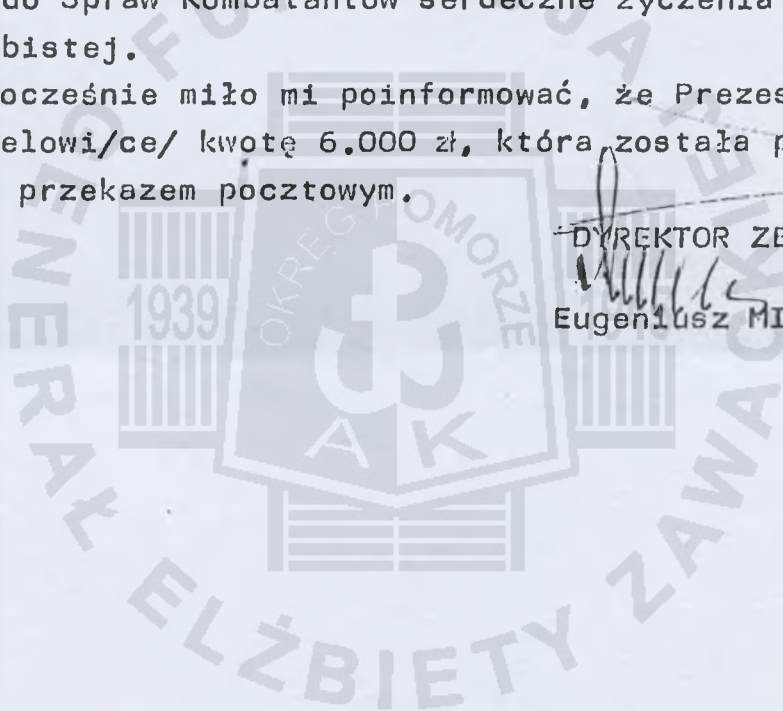
L. dz. SP - 4321 - 49 -83

Z okazji 38 rocznicy Zwycięstwa nad hitleryzmem - jako uczestnikowi walk o narodowe i społeczne wyzwolenie naszego Kraju oraz aktywności organizacji kombatanckiej przekazuję w imieniu Prezesa Urzędu do Spraw Kombatantów serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności osobistej.

Jednocześnie miło mi poinformować, że Prezes Urzędu przyznał Obywatelowi/ce/ kwotę 6.000 zł, która została przesłana na adres domowy przekazem pocztowym.

DYREKTOR ZESPOŁU

Eugeniusz Miszczuk
Eugeniusz MISZCZUK



L. dz. SP / 1983 - 411 / 09

Z A S W I A D C Z E N I E

A. 5/1/1
1-2

Zarząd Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Makowie Podhalańskim zaświadcza, że Kol. MARIA NOWICKA z domu Bonk I voto Gdula była nauczycielką szkół zawodowych w Lublinie od 1934 roku i prowadziła w szkołach Przysposobienie Wojskowe Kobiet jako instruktorka PWK.

Od 2 września 1939 r. prowadziła kuchnię polową w Gimnazjum Zamojskiego w Lublinie z uczennicami PW i harcerkami. Dnia 14 września razem z mężem porucznikiem Józefem Gdulą przysięgała w Ogrodzie Saskim przed Kapelanem Wojska Polskiego Ks. Nowakiem. Mąż Jej na czele młodzieży II Kompanii Szturmowej bronił Lublina, Ona niestety nie była w walce - bo była w 7-mym miesiącu ciąży.

Oboje należeli do AK, współpracowali też z partyzantką, dla której zbierali środki opatrunkowe, leki i żywność. Z tą partyzantką i młodzieżą mieli oswobodzić Majdanek ale zdradzeni zostali aresztowani 8 lutego 1944 roku. Katowani nieludzko "Pod Zegarem" w Lublinie w siedzibie Gestapo przez 2 tygodnie potem przewiezieni do więzienia na "Zamek". On rostrzelany 19 maja 1944 r. na Majdanku, Ona została, przewieziona w stanie ciężkim do Szpitala w dniu 22 lipca 1944 r. przez Sławomira Litwińskiego obecnie sędzia w Warszawie.

Od 1952 sekretarz ZBOWiD a od 1972 r. do 1986 r. prezes. Od 1979 r. prezes Związku Inwalidów Wojennych w Makowie Podhalańskim.

Odnaczenia - ważniejsze z nich to:

Błękitny Medal za zasługi Obronności Kraju

Złoty Krzyż Zasługi

Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Odnaka Żołnierza AK Akcji "Burza"

Srebrna Odnaka Związku Inwalidów Wojennych

Złota Odnaka Związku Inwalidów Wojennych

S e k r e t a r z

P r e z e s

Wpłynęło dnia 30.04.
L.dz. 2019 WSK 2001

Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych
Zamku Lubelskiego i „Pod Zegarem”
ul. Krakowskie Przedm. 41
20-076 Lublin

56/1-2

Nr Legitymacji 2423

Nr Ankiety ewid. 826

Nowicka

Nazwisko

Maria

Imiona

27.02.1913r. Jedlik

Data i miejsce rodzenia

Jest członkiem Związkiem

Stowarzyszenia

b. Więźniów Politycznych
Zamku Lubelskiego i „Pod Zegarem”
w Lublinie



12.12.1991 r.

data wystawienia legitymacji
Przez Stowarzyszenia

Róża Bieluszko Świechowa

Podpis posiadacza legitymacji

ZWIĄZEK
INWALIDÓW WOJENNYCH PRL

Uchwała Prezydium Zarządu

Głównego ZIw PRL

nadana została

Ob. Marianna
NOWICKA

w dowód uznania zasług
dla ZIw

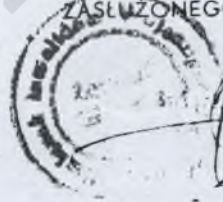
LEGITYMACJA

Nr 10365/87

ODZNAKA HONOROWA
ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA ZIw

Warszawa

dn. 29.06.1987r.



Handwritten signature

L. dz. 301/304-611/04



s.7/1-2

RZECZPOSPOLITA POLSKA



LEGITYMACJA

ŻOŁNIERZA AK
AKCJA BURZA

Nr. XVIII/6/13-19



KOMITET ORGANIZACYJNY 50-lecia
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

I

•AKCJI BURZA•

POD PROTEKTORATEM

PREZYDENTA

RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

przyznaje:

Mariannie Nowickiej

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ

•AKCJI BURZA•

pieczęć

Sekretarz Stanu

Ł-ob. 361 992-41/01

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 70-89-20

WARSZAWA
dn. 11 stycznia 1989 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 11 stycznia 1989r.

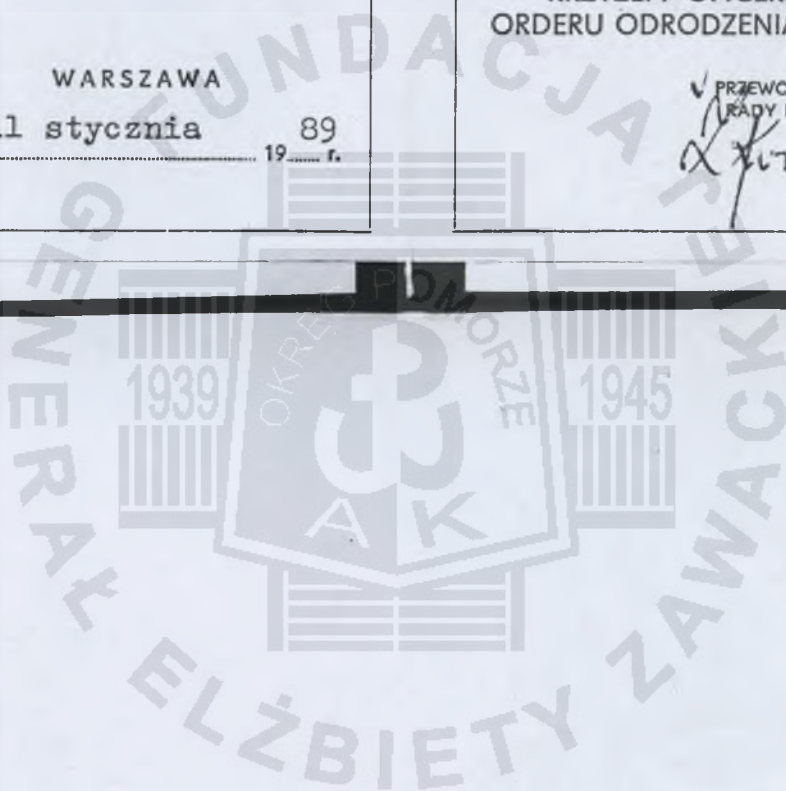
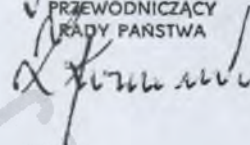
odznaczony(a) został(a)

Ob. NOWICKA

Marianna c.Bolesława

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

✓ PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



s.9/1-2

ZWIĄZEK
INWALIDÓW WOJENNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

DECYZJĄ PREZYDIUM ZARZĄDU
GŁÓWNEGO ZIWRP

NADANA ZOSTAŁA
ZŁOTA ODZNAKA HONOROWA
ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RP

LEGITYMACJA

Nr. * 000536

Pani Mariannie

NO W I C K I E J

Za wybitne zasługi
dla dobra inwalidów wojennych

PREZES ZWIĄZKU
Stanulski M
dr inż. Marian Kazubski



Warszawa, dnia 30.08.1999r.



L. dz. 301/WSU-417/04

510/1-2

ZASWIADCZENIE

Nr. 145150 /0601956



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

NOWICKA

Nazwisko

MARIA

Imiona

27.02.1913r. JEDLIŃSK

Data i miejsce urodzenia



Uprawnia
do przejazdów
PKP i PKS
w/g 50% zniżki

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).

**z up. KIEROWNIKA URZĘDU
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych**



m.p. Jacek Deręczyk
Naczelnik Wydziału Ewidencji

Podpis

M. Nowicka
podpis posiadacza zaświadczenia



RODZAJE I OKRESY ZALICZANE DO UPRAWNIENI USTAWOWYCH

Adres zamieszkania

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
01 1940	02 1944	ZWZ - AK	01
02 1944	07 1944	HITLEROWS. WIĘZIENIE	03

34-220 MAKÓW PODHAŁAŃSKI
MONIUSZKI

4 m.

Łącznie: lat 04 miesięcy 07

Zmiana: z up. KIEROWNIKA URZĘDU
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych



Jacek Deręczyk
Naczelnik Wydziału Ewidencji

L. do 301/wsk-412/04



Burmistrz
Makowa Podhalańskiego
Stanisław Pawlik

Szanowna Pani

Marianna Nowicka

Z okazji 25 Lecia sprawowania funkcji Prezesa Związku Inwalidów Wojennych oraz 90 Rocznicy Urodzin, proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości, pogody ducha oraz miłości i życzliwości ze strony najbliższych.

To zaszczyt dla nas wszystkich, że osoba ciesząca się tak zasłużonym szacunkiem, posiadająca dużą wiedzę i doświadczenie, może się nim z nami dzielić.

Pragnę przekazać jeszcze raz najlepsze gratulacje i życzenia długich lat w zdrowiu, dobrym samopoczuciu oraz wielu sił do pokonania trudów dnia codziennego.

*Z wyrazami szacunku
Burmistrz Makowa Podhalańskiego
Stanisław Pawlik*

Maków Podhalański, dnia 27 lutego 2003 rok



Zespół Szkolno - Przedszkolny
im. Henryka Sienkiewicza
w Makowie Podhalańskim.

Pani
Marianna
Nowicka



PODZIĘKOWANIE

Składamy serdeczne podziękowanie Pani za
liczne spotkania z dziećmi i młodzieżą, które były prawdziwymi
lekcjami patriotyzmu w czasie których w sposób obrazowy
i emocjonalny przybliżono nam lata okupacji hitlerowskiej oraz
bohaterstwo ludzi walczących w tym czasie w obronie Polski.

Życzymy dalszych sukcesów w życiu osobistym.



Z wyrazami szacunku:
Dyrekcja,
Rada Pedagogiczna
i Uczniowie.

DYREKTOR
ZESPOŁU SZKOLNO-PRZEDSZKOLNEGO

E. Malczewska
mgr Elżbieta Malczewska

Maków Podhalański luty 2003r.

DYPLOM

MEDALU

„PRO MEMORIA”



Decyzją Nr 687/KU/06 wyróżniam

Panią Marianę Nowicką

Medalem „PRO MEMORIA”

za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach
i ich czynach w walce o niepodległość Polski
podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu

Kierownik
Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych

Warszawa, 16 stycznia 2006 r.



1/2-14

Kraków, czerwiec 2007 r.

Kol. Marianna Nowicka Oddział ZIW- Maków Podhal.

Zarząd Okręgowy

Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie

prosi o przyjęcie pamiątkowej statuetki

wykonanej według projektu prof. Bronisława Chromego

z okazji 90-lecia powstania

Związku Inwalidów Wojennych w regionie krakowskim.

Serdecznie dziękujemy za pomoc i współpracę

z najstarszą polską organizacją kombatancką.

SEKRETARZ

J. Bujak
mgr Jarosław Bujak

PREZES

A. Fugiel
mgr Antoni Fugiel





Kutno 10-17 IX 1939
Bitwa nad Bzurą
9-16 IX 1939
Warszawa 8-27 IX 1939



Bóg Honor Ojczyzna

DYPLOM PAMIĄTKOWY

Dla uczestnika wojny obronnej 1939 r.
za walkę z najeźdźcą niemieckim i sowieckim



Przew. Okręgowej Rady Srodow.
Żołnierzy Wojska Polskiego
plk w st. sp. mgr inż. Julian Zięba



Prezes Zarz. Okr.
Związku Inwalidów
Wojennych RP

kpt. w st. spocz. mgr Antoni FUGIEL



Hel 20 IX - 01 X 1939
Westerplatte
01 - 07 IX 1939
Warszawa 1942 - 1945



Pana Pani. Marianny Nowickiej

1/2-45

Związek Inwalidów Wojennych RP Zarząd Okręgowy w Krakowie:

PREZES - mgr Antoni Fugiel

WICEPREZESI - mgr inż. Zbigniew Drodźdz

- Kazimierz Lesiak

SEKRETARZ - mgr Jan Bujak

SKARBNIK - mgr inż. Andrzej Suchoń

CZŁONEK PREZYDIUM - Bogusława Sokółowska

CZŁONKOWIE ZARZĄDU - mgr Andrzej Fenrych

- Franciszek Gaika

- Bronisław Kluska

- Szczepan Maliszewski

- Stanisław Strzelecki

- Krystyna Niedźwiedzka

- Henryk Janeczki

- mgr inż. Tadeusz Podolski

- Tadeusz Radecki

PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

- mgr Józef Znamirowski

WICEPRZEWODNICZĄCY

OKRĘGOWEJ KOMISJI REWIZYJNEJ - mgr Sergiusz Męgiel

Zarządem Głównym Związku w Warszawie kieruje Prezes dr inż. Marian Kazubski.

Wykaz osób wpisanych do Złotej Księgi zasłużonych dla Okręgu Krakowskiego

ZIWR RP (w kolejności wpisu)

1. Antoni Fugiel - Kraków

2. Karol Mikłasz - Kraków

3. Eugeniusz Sołtykiewicz - Kraków

4. Stanisław Dąbrowski-Kostka - Kraków

5. Tadeusz Pustelnik - Kraków

6. Leon Lubecki - Kraków

7. Stanisław Huńko - Kraków

8. Bronisław Kalichński - Kraków

9. Jan Bujak - Kraków

10. Marian Pyrek - Nowy Targ

11. Roman Jaszczynski - Zakopane

12. Bogdan Gliński - Kraków

13. Wanda Tarasiewicz - Nowy Targ

14. Andrzej Fenrych - Tarnów

15. Czesława Szczepanik - Kraków

16. Józef Znamirowski - Kraków

17. Tadeusz Radecki - Kraków

18. Władysław Krzyński - Brzesko

19. Zdzisław Czamota - Kraków

20. Franciszek Gaika - Chrzanów

21. Henryk Janeczki - Kraków

22. Stanisław Pfeiffer - Oświęcim

23. Zygmunt Podhalanski - Nowy Sącz

24. Andrzej Suchoń - Kraków

25. Władysław Rozlach - Kraków

26. Jan Tomaszczuk - Kraków

27. Marianna Nowicka - Maków Podhalanski

28. Edward Czernia - Debica

29. Jan Zbigniew Kozłowski - Bodnia

30. Józef Holota - Limanowa

31. Teofil Górka - Gorlice

32. Tadeusz Podolski - Zakopane

33. Marian Polaczyk

Związek Inwalidów Wojennych RP Zarząd Okręgowy w Krakowie zrzesza 20 Oddziałów:

Lp.	Oddział	Adres	Prezes
1.	Bochota	32-700, ul. Rozana 16	Józef Holota
2.	Brzesko	32-800, ul. Płociskiego 2	Kazimierz Żelig
3.	Chrzanów	32-500, Al. Henryka 2/4	Franciszek Gaika
4.	Debica	39-200, ul. Kościuszki 32	Edward Czernia
5.	Gorlice	30-300, ul. Krakowska 5	Tadeusz Podolski
6.	Kraków-Krowczyzna	31-144, ul. Biskupa 18	Zbigniew Drodźdz
7.	Kraków-Nowa Huta	31-852, os. Alibeyta 16/18	Henryk Janeczki
8.	Kraków-Podgórze	31-144, ul. Biskupa 18	Tadeusz Radecki
9.	Kraków-Śródmieście	31-144, ul. Biskupa 18	Szczepan Maliszewski
10.	Limanowa	34-600, ul. Spycimowa 8	Teofil Górka
11.	Maków Podhalanski	31-220, ul. Sędziwa 3	Marianna Nowicka
12.	Miechów	32-200, ul. Sędziwa 25	Stefan Piatek
13.	Myslenice	32-800, Rynek 9	Bronisław Kluska
14.	Nowy Sącz	33-300, ul. Szwajcka 1	Aleksander Dębiec
15.	Nowy Targ	34-400, ul. Kościuski 8	Marian Pyrek
16.	Olkusz	32-300, ul. Franciszka Nullo 29	Bogdan Gliński
17.	Oświęcim	32-602, ul. Partyzanów 1	Maria Syczoń
18.	Tarnów	33-100, ul. Żydowska 11	Andrzej Fenrych
19.	Wadowice	34-100, ul. Wolności 17	Wiesława Kuchoderna
20.	Zakopane	34-500, ul. Lipowa 40	Marian Polaczyk



Medal z okazji 65. rocznicy Wojny Obronnej 1939 r. otrzymali wszyscy Żołnierze Wzrzesnia - członkowie ZIWR RP Okręgu krakowskiego. (fot. Norbert Roztocki)



Statuetka 90-lecia ZIWR RP wg projektu prof. Bronisława Chromego. (fot. Norbert Roztocki)



ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1917 - 2007

ZARZĄD OKRĘGOWY

31-144 Kraków, ul. Biskupa 18

tel. 012/634 00 44, 632 11 31,

tel./fax 012/634 52 09

Związek Inwalidów Wojennych RP istnieje 90 lat i jest najstarszą polską organizacją kombatancką.

Początki naszej organizacji sięgają 1917 roku, kiedy to w Krakowie został utworzony – głównie przez rannych legionistów polskich, przebywających w krakowskiej Szkole Inwalidów – Komitet Inwalidów Żołnierzy.

W czerwcu 1917 roku powstał w Krakowie Klub Oficerów Inwalidów, który wkrótce zmienił nazwę na Związek Oficerów Inwalidów.

Organizacje te stały się szybko ośrodkiem pracy konspiracyjnej, a w październiku 1918 roku utworzyły Komitet Organizacyjny Związku Inwalidów Wojennych, opracowując statut i program działania. Nawiązano także kontakt z wielkopolskimi organizacjami inwalidów wojennych w Poznaniu i Gnieźnie.

Najpóźniej Związek powstał w byłym zaborze rosyjskim, bo dopiero w listopadzie 1918 roku w Warszawie.

W wyniku porozumienia tych czterech związków w kwietniu 1919 roku odbył się Zjazd w Warszawie, na którym przyjęto statut i program organizacji krakowskiej oraz nazwę taką, jak w Krakowie: Związek Inwalidów Wojennych RP.

Związek nasz nigdy nie różnicował swoich członków, mimo, że po I wojnie światowej pochodzili z armii austriackiej, pruskiej, rosyj-

skiej, z Legionów Polskich czy walk z bolszewikami, a po II wojnie światowej – z Września 1939 roku, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Armii Krajowej czy BCh, a także I i II Armii Wojska Polskiego. Jak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II w 1991 roku podczas mszy św. w Zegrzu: (...) *przelana krew żołnierza polskiego jest jednakowo cenna, niezależnie od tego, gdzie została przelana.*

W okresie międzywojennym Związek walczył o prawa inwalidów wojennych i uzyskiwał je w formie ustaw. Objęły one opieką rentowo – socjalną nie tylko inwalidów, którzy walczyli pod narodowymi znakami, ale także żołnierzy byłych armii zaborczych. O znaczeniu ZIW RP przed II wojną światową świadczy fakt, że w Sejmie RP zasiadało 18 inwalidów wojennych. 4 i 5 czerwca 1938 roku w Krakowie odbyła się wielka patriotyczna manifestacja inwalidów wojennych z okazji 20-lecia najstarszego w Polsce oddziału krakowskiego ZIW RP! Udział w niej wzięły wszystkie okręgi ZIW RP. Z okazji 20-lecia krakowskiego oddziału Rada Miasta Krakowa w 1937 roku nazwała plac u wylotu ul. Karmelickiej – Placem Inwalidów.

Okres okupacji to oddzielny bohaterki rozdział Związku Inwalidów Wojennych, jego członkowie udzielali pomocy żołnierzom – inwalidom Września 1939 roku i prowadzili szeroko zakrojoną działalność konspiracyjną, która spotkała się z krwawymi represjami okupanta. Prezes Związku i ponad 89 proc. prezesów zarządów okręgowych zostało zamordowanych.

Zaraz po wkroczeniu do Krakowa Armii Radzieckiej zorganizowano okręg i oddziały ZIW RP.

Renty inwalidów wojennych po wojnie były zupełnie symboliczne i dlatego ZIW RP starał się w inny sposób pomagać swoim członkom. Opiekował się również powstałą w 1946 roku w Krakowie przy ul. Lenartowicza 14 Bursą Inwalidów Wojennych.

Posiadaliśmy wtedy duże środki finansowe z koncesji monopolu tytoniowego i spirytusowego. Niestety, ówczesne władze drażnił majątek Związku i to, że aktywny ZIW RP składał się z ludzi bezpartyjnych, pomagających rannym AK-owcom. Doprowadziły więc do tego, że

w 1948 roku do zarządów organizacji weszli ludzie z UB i milicji, a w konsekwencji do likwidacji Związku w grudniu 1950 roku. Majątek organizacji przejął głównie Skarb Państwa. Przez niemal 6 lat inwalidzi wojenni i wojskowi oraz ich rodziny pozabawieni byli organizacji, która reprezentowałaby ich interesy.

W jesieni 1956 roku inwalidzi wojenni rozpoczęli jednak reaktywowanie Związku. W grudniu 1956 roku odbył się w Warszawie pierwszy po rozwiązaniu Zjazd Krajowy.

W Krakowie działał Komitet Organizacyjny ZIW, który zorganizował w województwie 19 oddziałów, a 13 października 1957 roku odbył się I Okręgowy Zjazd Delegatów. Związek rozpoczął mozolne starania o należne prawa dla inwalidów wojennych i wojskowych. Pierwsze efekty tych działań były widoczne dopiero w 1971 roku, a ustawa z 29 maja 1974 roku zasadniczo poprawiła sytuację inwalidów wojennych i wojskowych. Od 1972 roku poważnie wzrosła liczba przyznawanych inwalidom odznaczeń orderowych, które stanowiły dużą pomoc dla inwalidów z uwagi na 25 proc. dodatek do renty czy emerytury.

Stopniowo zwiększały się uprawnienia inwalidów wojennych i wojskowych oraz pomoc dla nich – aż do ostatnich lat, gdy państwo zaczęło szukać oszczędności na stale malejącej i najbardziej poszkodowanej grupie obrońców Ojczyzny.

Ograniczono m.in. dostęp inwalidom wojennym, a zwłaszcza wojskowym do bezpłatnych leków i napraw protez, zlikwidowano szereg ulg w przejazdach kolejowych i autobusowych.

Od kilku lat Związek występuje do właściwych władz o przyznanie inwalidom wojskowym bezpłatnych leków, takich, jakie przysługują inwalidom wojennym oraz o przyznanie wdowom i wdowcom po osobach represjonowanych bezpłatnych leków. Ostatnio Związekowi udało się wywalczyć korzystanie przez inwalidów wojennych i osoby represjonowane z bezpłatnych leków z tzw. listy Unii Europejskiej, która obejmuje większą liczbę leków niż lista krajowa.

Obecnie największym problemem Związku jest duża śmiertelność jego członków i wiążący się z tym brak kadry, zwłaszcza w młodszych oddziałach naszej organizacji.

Krakowski Okręg zrzesza 2738 członków i jest pod względem liczebności na trzecim miejscu w Polsce, po Gdańsku i Warszawie.

Związek Inwalidów Wojennych RP oprócz reprezentowania interesów inwalidów wojennych i wojskowych oraz podopiecznych propaguje w społeczeństwie patriotyczne tradycje walk niepodległościowych. Organizacji naszej udało się wmurować na terenie Krakowa i województwa kilkanaście tablic upamiętniających ważne wydarzenia historyczne oraz postawić w okolicy Wawelu Pomnik Żołnierzy Polski Walczącej.

Związek broniąc praw inwalidów wojennych i wojskowych oraz podopiecznych jest wierny tradycyjnym wartościom zawartym w statucie i na sztandarach:



II. Materiały uzupełniające relacje

1. Kocioł Zwipeku Zajadniko o wolaści i Demokracji w Meksyku Podheleniskim, s. 1-2.
2. Odskazi Zwipeku Inwekido wojennych w Meksyku Podheleniskim, s. 3-6
3. Anglia, kto broni Lubline? s. 7 (2 ep.)
4. Anglia „Jubilatka z Dewop” s. 8
5. Dydak 27-02-2003, s. 9
6. Jery Mydker, Kwiecie Beskidzka Rodziny Jubilant, s. 10.
7. Zw. Inwekido wojennych RP, Zwiad Dupa. Notatka Stuzbane, Meksyk Podheleniski 27. 02. 2003, s. 11.
8. Pod Degawem, „Kombatant” 2005/3, k. 1, s. 12
9. Oni bronili Lublina [b.d.], k. 1, s. 13
10. Oni tworzyli historie [b.d.], k. 1, s. 14
11. 2. Hirsz, Przeżyto tylko czterdziestu [b.d.], k. 1, s. 15
12. Nie zapomnieli [b.d.], k. 1, s. 16
13. E. Machoczek, Jak ona to robi? [b.d.], k. 1, s. 17
14. W. Fardur, Spotkanie po latach [b.d.], k. 1, s. 18

51/11

KOŁO ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

W MAKOWIE PODHALAŃSKIM

W styczniu 1952 roku Dr Cieśliski Antoni i Wacyk Emil i ja zorganizowaliśmy zebranie w szkole podstawowej zapraszając byłych żołnierzy walczących w I i II Wojnie Światowej, partyzantów i więźniów obozów koncentracyjnych. Przybyło bardzo mało osób, był Karas Franciszek, Chudzik Adam, Biedrawa Stefan, dr Józef "egleń", Kowalczyk Stefan, Wciślak Stanisław i paru mi nieznanych.

Wybraliśmy pierwszy Zarząd Koła ZBOWiD - prezes dr Antoni Cieśliski, sekretarz Maria Nowicka a skarbnik Stefan Kowalczyk.

Członków z biegiem czasu przybywało. Dyrektor Szkoły p. Kien Józefa też więzień "Palace" pozwoliła mi w czasie dużej przerwy przyjmować interesantów a zebrania odbywały się w niedziele.

Kolejni prezesi po jednej kadencji to: Karas Franciszek, Chudzik Adam, Dobrowolski Mieczysław i Marek Stanisław. Co cztery lata zebrania sprawozdawczo-wyborcze.

W roku 1972 zostałam prezesem a Chudzik Adam sekretarzem. Moim zastępcą był jedną kadencję Jan Krużyński a następnie Tadeusz Szczybura. Po śmierci Adama Chudzika. *Antoni Nitok*

Ponieważ należeliśmy do Oddziału w Suchej Beskidzkiej, więc też w 1972 r na zebraniu wybrano mnie sekretarzem i razem z dr Szpanbaerem w Komisji Socjalnej, gdzie rozpatrywaliśmy wnioski o zapomogi wszystkich Kół z powiatu suskiego i otrzymane pieniądze z Wojewódzkiego Związku w Krakowie przydzielaliśmy najwięcej wdowom.

Na Wojewódzkie Zjazdy też jeździliśmy do Krakowa.

Spotkań z młodzieżą było sporo, szczególnie w szkołach podstawowych i gdy zostałam w 1972 roku prezesem utworzyłam Komisję d/s z młodzieżą i byli członkowie, którzy chcieli i umieli przemawiać byli to: Wacyk Emil kierownik szkoły podstawowej - mówił o obozie w Oświęcimiu, Zajac Franciszek o Monte Casino, Świąch Tadeusz i Miehle Józef o Ludowym Wojsku, Stopka Janina o obozach, Wciślak Stanisław o wojnie obronnej 1939 roku, Nowicka Maria o Przysposobieniu Wojskowym przed wojną, opracy konspiracyjnej, o więzieniu "Zamek" i Katowini "Pod Zegarem" w Lublinie, później gdy przybył Tadeusz Mazurkiewicz ps. "Boruta" to o partyzantce.

Szkoła Podstawowa w Makowie użyczała nam samochód i kierowcę, który jednego dnia zawoził nas kolejno do Szkoły w Białce, w Juszczynie, w Żarnówce do 2 szkół, do Kojszówki, Wieprzca i po prelekcjach przywoził z powrotem do Makowa. Do Szkoły w Dolnym Makowie, Grzechyni i Suchej do podstawówek, Ogólniaka i Liceum Ekonomicznego, do Skawicy i Zawoi jeździliśmy już pojedynczo na zaproszenia. Następnie dużo w Makowie i okolicy było kolonii i obozów, przyjeżdżali na ferie i na wakacje, młodzież z wielu miast Polski a raz była młodzież polska z Francji i raz z Nowego Jorku, chętnie nas zapraszali.

Co rocznie w drugą niedzielę września jeździliśmy ze sztandarem do Częstochowy bo tam była u Matki Boskiej specjalna Msza św., dla Kombatantów. Jeśli chodzi o spotkania z młodzieżą to było ich bardzo dużo ale notatki to mam dopiero od 1980 roku i miałam zanotowanych około 200.

W roku 1978 mieliśmy swój sztandar, który wyhaftowała nam nasza Szkoła Zawodowa.

Braliśmy udział w wielu akademiach okolicznościowych. Jeździliśmy co roku na manifestacje do Oświęcimia, najpiękniejsza była w roku 1985 40-lecie wyzwolenie Oświęcimia, była tam Msza św., a potem koncert i składanie kwiatów pod Pomnikiem.

Braliśmy też udział w Sesji Popularno naukowej w Zawoi- też na 40-lecie Odzyskania Niepodległości z udziałem 7-nych i 8 klas szkół podstawowych.

W roku 1978 dnia 21 października był pierwszy Zjazd Delegatów ZBOWiD w Bielsku Białej, gdyż od 1976 roku przeszliśmy terytorialnie do Bielska i w roku 1976 więźniowie więzień i obozów koncentracyjnych dostali prawa inwalidy wojennego.

W roku 1979 byłem delegatem ZBOWiD na Zjazd Krajowy w Warszawie. Dzięki naszym staraniom Urząd Miasta odrestaurował na cmentarzu w Makowie Pomnik Pomordowanych na Zagórze -04.04.1944 r, oraz Pomnik na szosie do Juszczyzna.

Należeliśmy do WKU w Żywcu, byłem na kilku odprawach, a oficerowie z WKU Żywiec byli u nas na uroczystościach nominacji na różne stopnie podoficerskie, na plutonowych, kaprali i sierżantów.

Braliśmy udział w odsłonięciu Pomnika na Wysokiej i corocznie staraliśmy się brać udział ze sztandarem w dniu 1 września w tej uroczystości przy Pomniku. Zrobiliśmy Tablicę Pamiątkową na willi "Marysin" siedzibie "Gestapo" w Makowie

Nasi członkowie otrzymali Medale Zwycięstwa i Wolności, są to: Adamek Józef, Romanowski Piotr, Nowicka Maria, Nowicki Ryszard, Szczybura Tadeusz, Buba Władysław, Malik Stefan, Woźny Stanisław, Trybała Teofil, Bałos Francisz. Smolik Józef, Gielata Józef, Kłapyta Franciszek, Partyka Andrzej.

Krzyże za 1939 rok wojnę: Buba Władysław, Siwiec Stefan, Gielata Józef, Adamek Józef, Zadora Julian, Nowicki Ryszard, Malik Stefan, Kłapyta Francisz. Wciślak Stanisław, Bałos Franciszek, Babiak Emil.

Krzyże Kawalerskie OO POLSKI otrzymali: Nowicka Maria, Szczybura Tadeusz, Knużyński Jan, Zębaty Stanisław, Walter Michał, Wciślak Stanisław, Zajac Franciszek, Fajak Julian, Polak Józef, Romanowski Piotr, Wacyk Emil, Stopka Janina.

Maria Nowicka otrzymała w roku 1987 Srebrny Medal Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Krzyże Partyzanckie: Nowicki Ryszard i Radwan Adela.

Odznaka Grunwaldzka 1955 r- Nowicki Ryszard
Odznaka za zasługi dla województwa Bielskiego 1979 r- Nowicka Maria
Odznaka za zasługi dla ZBOWiD 1984 r - Nowicka Maria.

Do roku 1986 prowadziłam ZBOWiD a od 1979 ZIW. Oba Związki było mi już za trudno prowadzić przez 8 lat, Związek Kombatantów oddałam w młodsze ręce w roku 1986.

In. Swarzędzka



L. d. 361/WSH-412/04

ODDZIAŁ ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W MAKOWIE PODHALAŃSKIM

W roku 1979 zapisałam się do Związku Inwalidów Wojennych w Suchej Beskidzkiej i zaraz było zebranie sprawozdawczo-wyborcze, zostałam prezesem, ale zgodziłam się pod warunkiem, że siedzibę przeniesiemy do Makowa.

Obecni na zebraniu z Zarządu Wojewódzkiego w Bielsku prezes Klaczyński Janusz, z-ca Zimon Kazimierz i Janica Kazimierz przychylnie się ustosunkowali. Załatwiliśmy formalne przeniesienie w Urzędach Miasta Suchej Besk., i Makowa. Przewieźliśmy akta, szafę i biurko do Makowa i prowadziłam oba Związki przez 7 lat.

W roku 1986 przekazałam Związek Kombatantów w młodsze ręce.

Skarbnikiem przez wiele lat był Piotr Romanowski. Z-ca prezesa Markul Stanisław z Suchej a sekretarzem Józef Adamek.

Pracowali prawie do swojej śmierci, następnie moim zastępcą był Tadeusz Chorążka, a potem Józef Polak, niestety zmarli.

Obecny Zarząd to:

Maria Nowicka	- prezes	- Maków
Janina Stopka	-v-ce prezes-	Maków
Stanisław Stanek	- sekretarz -	Maków
Jadwiga Gryga	- skarbnik	- Sucha Besk./od roku chore/
Szczepan Matuszyk	-członek	- Zembrzyce
Stanisław Szklarczyk	-"-	- Stryszawa

Komisja Rewizyjna:

Józef Sumera	- przewodniczący	- Sucha Beskidzka
Aleksander Dasios	-z-ca -"-	- Maków
Tadeusz Pajda	-członek	- Juszczyn

Sekretarzem technicznym /nie członek/ był Julian Zadora a po jego śmierci jest Maria Miśkowiec.

Umieralność członków jest bardzo duża, najgorszy był rok 1986 i 1987, wtedy zmarło 12 członków i 11 podopiecznych.

Komisja d/s z młodzieżą: ja-przewodniczącą i Koledzy: Stopka Janina i Weisłak Stanisław bywaliśmy na różnych spotkaniach w szkołach, koloniach i obozach, a młodzież z różnych miast Polski. Znalazłam zeszyty z notatkami od roku 1980. Ja tych spotkań miałam do roku 2002 ponad 200, bo nie tylko tu, ale co rocznie wyjeżdżałam do Lublina bo tam też należałam do Związku Byłych Więźniów "Zanku" i "Pod Żegarem", który rozwiązano w 2002 r, i bywałam w swojej szkole przedwojennej, w której uczyłam oraz w Zespole Szkół Elektronicznych a gdy w Lublinie postawiono Pomnik "Obrońcom Lublina" w roku 1970 też corocznie zapraszali mnie na spotkania. W roku 1996 przenawiałam na Mszy św., w kościele, Ksiądz wtedy zapowiedział po Komunii św., "a teraz przemówi do Was kochana młodzieży pani profesor Maria Gdula Nowicka, przyjechała do nas aż z Makowa "odhalańskiego", a telewizja zaprosiła mnie na ten sam dzień i wieczorem przemawiałam do młodzieży w telewizji Lubelskiej, wtedy była ze mną wszędzie Kol. Gryga Jadwiga z Suchej Beskidzkiej.

Będąc na wczasach czy sanatoriach też również z Jadzią Gryga, również

szkoły mnie zapraszały w Kołobrzegu, Nałęczowie, Jastrzębiej Górze, Inowrocławiu. W Warszawie w szkole podstawowej, którą kończyłam, w Jedlińsku gdzie się urodziłam i byłam uczennicą I klasy, w Radomiu w Zespole Szkół Zawodowych, w których uczyłam po wojnie.

W Zjazdach Wojewódzkich bywałam w delegacji 3 osobowej do roku 1900 w Bielsku a do roku 1999 w Katowicach w Okręgu. W Zjazdach Krajowych w Warszawie uczestniczyłam 3 razy w roku 1981, 1986 i 1995 jako delegat Okręgu.

Wszyscy Koledzy więźniowie obozów otrzymali 16 Krzyży Oświęcimskich w roku 1994 a w roku 1996 Medale ze Stowarzyszenia Maxemiliana Colbego z Freybergu.

Otrzymaliśmy też trochę oleju, kaszy i rzeczy odzieżowych używanych oraz pościel i koce, które przydzieliliśmy naszym członkom więźniom.

Nominacje: w roku 1988 przez WКУ Żywiec na porucznika Chorążka Tadeusz i Jarecki Kazimierz, na sierżanta Mikłusiak Władysław, na plutonowego Zembaty Stanisław i Szafran Jan.

Dypłomy: w roku 1989 na 70-lecie ZIW:

- | | |
|---------------------|----------------------|
| 1. Nowicka Maria | 7. Kołacz Józef |
| 2. Chorążka Tadeusz | 8. Jarecki Kazimierz |
| 3. Polak Józef | 9. Fajak Julian |
| 4. Zając Franciszek | 10. Romanowski Piotr |
| 5. Stopka Janina | 11. Barcik Ludwik |
| 6. Miśkowiec Józef | 12. Trybała Teofil |

Krzyże Kawalerskie otrzymali w roku 1989

1. Jarecki Kazimierz
2. Markul Stanisław
3. Sumera Józef
4. Woźny Stanisław
5. Trybała Teofil
6. Radwan Adela
7. Korczak Jadwiga

Krzyż Oficerski O.O.Polski w roku 1989 otrzymała

Nowicka Maria

Medale 40-lecia w Radach Narodowych

1. Nowicka Maria
2. Korczak Jadwiga

Odznaki Akcja "BURZA" w roku 1995 Otrzymali:

- | | |
|------------------|-------------------|
| 1. Nowicka Maria | 4. Marek Karol |
| 2. Sumera Józef | 5. Kulig Marian |
| 3. Radwan Adela | 6. Jabczuga Jerzy |

Srebrne Odznaki Związku Inwalidów Wojennych -otrzymali:

- | | |
|---|--------------------------|
| 1. Nowicka Maria | 8. Miśkowiec Józef |
| 2. Cieślewicz Kazimierz prezes Osł.Białk. | 9. Fajak Julian |
| 3. Stanek Stanisław | 10. Chorążka Tadeusz |
| 4. Wciślak Stanisław | 11. Polak Józef |
| 5. Matuszyk Szczepan | 12. Zajac Franciszek |
| 6. Stopka Janina | 13. Szklarczyk Stanisław |
| 7. Gryga Jadwiga | 14. Dasios Aleksander |
| | 15. Pajda Tadeusz |

Złote Odznaki Związku Inwalidów Wojennych w roku 2002 otrzymali:

1. Nowicka Maria
2. Cieślewicz Kazimierz dyrektor Osłonek Białkowych w Białce

W roku 1983 z Ministerstwa Obrony Narodowej
Brazowy Medal za zasługi dla Obrony Kraju otrzymała:

Nowicka Maria.

Medal od Prezydenta Miasta Lublina -za zasługi dla Lublina

Medal 70-lecia ZIW z Zarządu Okręgu Katowice

Medal 80-lecia ZIW z Zarządu Okręgu Kraków

Medal z Zarządu Głównego w uznaniu Zasług 1998 r

Medal z Lublina za męża Obrońcę Lublina

Medal 80-lecia NIKE ZIW Okręg Katowice z 10.000.000.000.000.

W 1994 roku 17 listów Pochwalnych za Zarządu Głównego /listy nie znalazłam/.

Od początku roku 1999 należymy do Okręgu Kraków.

Prezes bierze udział w zebraniach Zarządu Okręgu 2 razy w roku, w czerwcu i grudniu.

15 członków otrzymało Odznaki Weterana oraz Dyplomy-patenty.

Nominacje na podoficerów w roku 1999
na kaprala

w Makowie dnia 1 września przez Oficerów WKU Nowy Targ:

1. Buba Władysław
2. Malik Stefan
3. Polak Józef ze Stryszawy
4. Targosz Władysław
5. Kłapyta Franciszek

i w roku 2002 w WKU w Nowym Targu:

1. Stanek Stanisław na sierżanta
2. Wrona Władysław na plutonowego
3. Chowaniak Adam na bosmana

w 2000 roku na podporucznika - w Starostwie w Nowym Targu
przez Oficerów WKU

mianowani na podporuczników:

1. Szafran Jan
2. Wciślak Stanisław

3. Targosz Władysław

Mianowani na podporucznika w 2001 roku:

- | | |
|-------------------|-------------------|
| 1. Sumera Józef | 6. Stopka Janina |
| 2. Jabczuga Jerzy | 7. Rusin Maria |
| 3. Pajda Tadeusz | 8. Kulig Marian |
| 4. Marek Karol | 9. Guzik Edward |
| 5. Fajak Julian | 10. Nowicka Maria |

a w roku 2002 :

na podporucznika - Rybczyńska Helena, *Gryga Jadwiga i Radwan Aoleta*
 na porucznika - Nowicka Maria

Statuetki na 85-lecie Związku w roku 2002 w Krakowie na zebraniu Okręgu otrzymała Nowicka Maria.

Cały Zarząd i Komisja Rewizyjna oraz Burmistrz Makowa mgr Pawlik Stanisław idyrektor Osłonek Biazkowych mgr Cieślewicz Kazimierz otrzymają na zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym w dniu 22 maja 2003 roku.

KOMISJA SOCJALNA w składzie:

- Matuszyk Szczepan
 Szklarczyk Stanisław
 Stanek Stanisław

rozpatrują wnioski na zapomogi i odwiedzają chorych.
 Dawniej gdy żyli Koledzy, którzy mieli samochody to i Kol. prezes też jeździła do wielu chorych.
 Zapomogi w pierwszych latach były znaczne a teraz co rocznie są mniejsze a MON w ogóle już 2 lata nic nie przydziela inwalidom wojennym
 Mamy 6 członków inwalidów wojskowych.

Stan na rok 2003 jest następujący:

31 członków zwyczajnych w tym 6 żołnierzy i 6 kobiet

35 - " - podopiecznych

66 członków razem

Dnia 11-go listopada 2002 roku uczestniczyliśmy gremialnie i ze sztandarem w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia nowego Pomnika Nieznanego Żołnierza. Związek nasz wraz ze Związkiem Kombatantów i innymi Związkami utworzyli Komitet Odbudowy Pomnika. Na przewodniczącego tego przedsięwzięcia wybrano Kol. Borowego Karola a prezes Nowicka Maria wchodziła w skład Komitetu, zbierała pieniądze na budowę Pomnika od członków oraz wpłacała też z konta Związkowego.

Martanna Nowicka
M. Nowicka
 Oddziału ZW Maków Podh.
 Prezes Zarządu



L. dz. 361/WSK-412/04

Kto bronił Lublina?



W uzupełnieniu swojej relacji p. Maria Nowicka przesłała list, w którym wyjaśnia kilka szczegółów dotyczących organizowania żywności dla żołnierzy. Przy okazji mu-

ten temat w Kurierze Lubelskim z dnia 30 grudnia 1968 r.).

P. Maria Nowicka pisze, że jeden punkt kuchni organizowanej przez PCK, znajdował się na dworcu kolejowym, a drugi w gimnazjum Zamojskiego.

— W tym drugim — pisze p. Nowicka — pracował ze mną nauczyciel Świca z żoną oraz młodzież: chłopcy z gimnazjum Zamojskiego i dziewczęta z gimnazjum krawieckiego, w którym uczyłam. Gotowaliśmy zupę, kawę, herbatę itp. Porcje wydawaliśmy przez cały dzień. To trwało chyba ponad tydzień, a dzień nie przewijało się przez nasz punkt paręset osób. Dziś już trudno pamiętać szczegóły sprzed 30 lat, zwłaszcza że zaraz po wojnie wyjechałam z Lublina i starałam się zapomnieć koszmar dni okupacji.



Józef Gdula

Chcemy sprostować pomyłkę w nazwisku jej męża, które brzmi Józef Gdula, a nie jak napisaliśmy w wypowiedzi z 22 stycznia br. Józef Goluch. Przypomnijmy, że Józef Gdula, nauczyciel Publicznej Szkoły Doksztalczącej przy ul. Spokojnej, w czasie obrony Lublina był dowódcą drugiej kompanii JÓZEF. Po wycofaniu się wojsk i obrońców z Lublina kompanie JÓZEF snyt kami jeszcze w walkach pod Tomaszowem, o czym wspomina płk W. Kurek, dowódca 28 pułku Strzelców Kaniowskich (pisaliśmy na



Maria i Józef Gdulaowie na Krakowskim Przedmieściu.

3 Maja 14. Adres dla korespondencji: Lublin 1, skrytka Dział sportowy — 264-25, Dział interwencji 225-07, Dział encje pocztowe. Informacji w sprawie prenumeraty udzie-

Wpłynęło dnia 30.04.
L.dz. 2079 ksh 8001

Kto bronił Lublina?



W uzupełnieniu swojej relacji p. Maria Nowicka przesyła list, w którym wyjaśnia kilka szczegółów dotyczących organizowania żywności dla żołnierzy. Przy okazji mu-

ten temat w Kurierze Lubelskim z dnia 30 grudnia 1968 r.).

P. Maria Nowicka pisze, że jeden punkt kuchni organizowanej przez PCK, znajdował się na dworcu kolejowym, a drugi w gimnazjum Zamoyskiego.

— W tym drugim — pisze p. Nowicka — pracował ze mną nauczyciel Świca z żoną oraz młodzież: chłopcy z gimnazjum Zamoyskiego i dziewczęta z gimnazjum krawieckiego, w którym uczyłam. Gotowaliśmy zupę, kawę, herbatę itp. Porcje wydawaliśmy przez cały dzień. To trwało chyba ponad tydzień, a dziennie przewijało się przez nasz punkt paręset osób. Dziś już trudno pamiętać szczegóły sprzed 30 lat, zwłaszcza że zaraz po wojnie wyjechałam z Lublina i starałam się zapomnieć koszmar dni okupacji.



Józef Gdula

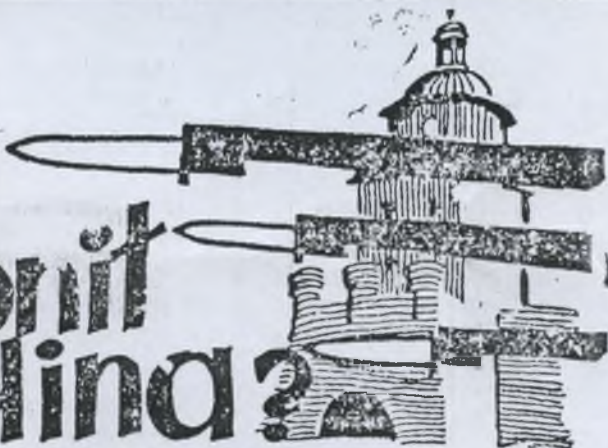
simy sprostować pomyłkę w nazwisku jej męża, które brzmi Józef Gdula, a nie jak napisaliśmy w wypowiedzi z 22 stycznia br. Józef Goluch. Przypomnijmy, że Józef Gdula, nauczyciel Publicznej Szkoły Doksztalującej przy ul. Spokojnej, w czasie obrony Lublina był dowódcą drugiej kompanii JÓZEF. Po wycofaniu się wojsk i obrońców z Lublina kompanie JÓZEF spotykamy jeszcze w walkach pod Tomaszowem, o czym wspomina płk W. Kurek, dowódca 28 pułku Strzelców Kaniowskich (pisaliśmy na



Maria i Józef Gdula
na Krakowskim Przedmieściu.

3 Maja 14. Adres dla korespondencji: Lublin 1, skrytka Dział sportowy — 264-25, Dział interwencji 225-07, Dział encje pocztowe. Informacji w sprawie prenumeraty udzie-

Kto bronił Lublina?



W uzupełnieniu swojej relacji p. Maria Nowicka przesłała list, w którym wyjaśnia kilka szczegółów dotyczących organizowania żywności dla żołnierzy. Przy okazji mu-

ten temat w Kurierze Lubelskim z dnia 30 grudnia 1968 r.).

P. Maria Nowicka pisze, że jeden punkt kuchni organizowanej przez PCJK, znajdował się na dworcu kolejowym, a drugi w gimnazjum Zamojskiego.

— W tym drugim — pisze p. Nowicka — pracował ze mną nauczyciel Świca z żoną oraz młodzież: chłopcy z gimnazjum Zamojskiego i dziewczęta z gimnazjum krawieckiego, w którym uczyłam. Gotowaliśmy zupę, kawę, herbatę itp. Porcje wydawaliśmy przez cały dzień. To trwało chyba ponad tydzień, a dziennie przewijało się przez nasz punkt paręset osób. Dziś już trudno pamiętać szczegóły sprzed 30 lat, zwłaszcza że zaraz po wojnie wyjechałam z Lublina i starałam się zapomnieć koszmar dni okupacji.



Józef Gdula

simy sprostować pomyłkę w nazwisku jej męża, które brzmi Józef Gdula, a nie jak napisaliśmy w wypowiedzi z 22 stycznia br. Józef Goluch. Przypomnijmy, że Józef Gdula, nauczyciel Publicznej Szkoły Doksztalującej przy ul. Spokojnej, w czasie obrony Lublina był dowódcą drugiej kompanii JÓZEF. Po wycofaniu się wojsk i obrońców z Lublina kompanie JÓZEF spotykamy jeszcze w walkach pod Tomaszowem, o czym wspomina płk W. Kurek, dowódca 28 pułku Strzelców Kaniowskich (pisaliśmy na



Maria i Józef Gdulowie na Krakowskim Przedmieściu.

58/4
+

W Makowie Podhalańskim odbyła się niezwykła uroczystość. Dziewięćdziesiąte urodziny obchodziła Marianna Nowicka, która od dwudziestu pięciu lat sprawuje funkcję prezesa oddziału makowskiego Związku Inwalidów Wojennych „Zodiak”.

Mimo dramatycznych przeżyć

JUBILATKA Z WERWA

Mariannę Nowicką znają prawie wszyscy makowianie. Przez całe życie angażowała się - i nadal to robi - w życie społeczne swojego miasta. Od 1934 roku była nauczycielką Szkoły Zawodowej w Lublinie. Oprócz nauki zawodu prowadziła również zajęcia z przysposobienia wojskowego kobiet. W okresie okupacji hitlerowskiej działała w konspiracji (AK), na początku lutego 1944 roku została aresztowana i uwięziona w zamku lubelskim - hitlerowskiej katowni. Cudem przeżyła. Po zakończeniu wojny podjęła pracę w szkole odzieżowej w Radomiu, a w 1951 roku przeniosła się do Makowa Podhalańskiego, gdzie podjęła pracę w

miejscowej szkole odzieżowej. Na emeryturę przeszła w 1972 roku.

Nie zasyłała się jednak w domowych pieleszach, lecz nadal aktywnie uczestniczy w różnych organizacjach. Była sekretarzem, a potem prezesem miejskiego koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Od 1979 pełni funkcję prezesa oddziału makowskiego Związku Inwalidów Wojennych. Nadal spotyka się z młodzieżą szkolną, której opowiada o swoich przeżyciach okupacyjnych. Sama jubilatka nie potrafi powiedzieć, w ilu dokładnie spotkaniach już uczestniczyła, ale na pewno było ich ponad dwieście. - *Ta kobieta to chodząca historia, a najważniejsze, że potrafi o swoich przeżyciach opowiadać w bardzo interesujący sposób. W naszym mieście Marianna Nowicka cieszy się powszechnym szacunkiem i poważaniem - mówi*



Jerzy Mydlarz, mieszkaniec Makowa Podhalańskiego.

W jubileuszowej uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz powiatowych i gminnych, którzy Mariannie Nowickiej złożyli życzenia, wręczyli kwiaty i upominki. Życzenia dostojnej jubilatce złożyli również przedstawiciele szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych z Makowa Podhalańskiego. (dr)

KRAJE

Kobiet

27 - 02 - 2003

*Szanowna Jubilatko,
Droga Pani Prezes !*

*Twoje Święto tak licznie nas tu zgromadziło,
Święto to niezwykcyjne, rzadko komu dane!
Być dzisiaj z Jubilatką – to zaszczyt i miło,
Twoje prace, zasługi – wszystkim dobrze znane.*

*Święcisz dzisiaj rocznicę dostojnego wieku,
Jakby lat tych nie było – jesteś czynną, młoda,
Pełną hartu i zalet drzemiących w człowieku,
Dla nas wszystkich przyjaciół wzorem i podporą!*

*Byłaś Żoną i Matką, teraz Babcią Droga,
Rodzinie wciąż potrzebna i niezastąpiona.
W pracy nadal prym wieszysz, nadążyć nie mogą
Ci, co chcieliby sprostać nowym Twym wymogom.*

*Świadoma obowiązków – jak żołnierz na warcie,
Rok po roku na baczność, a nigdy – na spocznij.
Czemu wciąż ze słabością – tak walczysz uparcie?
Pomyśl w końcu o Sobie, odetchnij, odpocznij!*

*Przecież tak dobrze zdałaś wszystkie „egzaminy”
Z życiowych obowiązków oraz powinności.
Teraz pora dla Ciebie odcinać – kupyony
Od rodzinnej miłości, ludzkiej życzliwości...*

*W imieniu członków Koła, całego Zarządu,
Składam Ci z głębi serca – życzeń dobrych wiele!
Niech dalsze Twoje życie – będzie jak – wakacje,
a dni całego roku – jak piękne niedziele!...*

wz. Zarządu ZIW *Janina Stopka*

Jerzy Mydlarz

Kronika Beskidzka

Podniosły Jubileusz.

Mamy różne jubileusze, mniej lub bardziej uroczyste. Ten jubileusz był niecodzienny. Oto w dniu 27 lutego br, swoje 90 urodziny i 25 lecie sprawowania funkcji prezesa Oddziału Związku Inwalidów Wojennych obchodziła p. Marianna Nowicka. Uroczystość ta zgromadziła w restauracji „Zodiak” w Makowie Podhalańskim licznych zaproszonych gości w tym starosty suskiego Andrzeja Pająka, burmistrz Makowa Stanisława Pawlika, prezesa Zarządu okręgu związku inwalidów wojennych w Krakowie płk. Antoniego Fugiela, przedstawicieli związków kombatanckich Stanisława Marka, Józefa Miehle i Jana Stopkę oraz licznie zgromadzonych kombatanatów i inwalidów w wojennych. Wszyscy oni składali dostojnej jubilatce serdeczne życzenia, kwiaty i upominki. Nie zabrakło również młodzieży i nauczycieli. W imieniu Zespołu Szkół im. św Jana Kantego życzenia p. Mariannie złożyła dyrektor Teresa Kasprzycka oraz delegacja uczennice z klasy IIIb Liceum Technicznego pod kierunkiem wychowawczyni Małgorzaty Mydlarz. W imieniu szkół podstawowych życzenia złożyła zastępca dyrektora Anna Bukowiec. Następnie jubilatka rozpoczęła wspominać swoją drogę życiową. W swojej młodości była więźniarką Zamku Lubelskiego- hitlerowskiej katowni „Pod Zegarem”. Przed wojną od 1934 r była nauczycielką Szkoły Zawodowej w Lublinie prowadzącą oprócz nauki zawodu- przysposobienie wojskowe kobiet. Okres okupacji hitlerowskiej spędziła w konspiracji ZWZ AK do aresztowania tj. 8.02. 1944 r. Po przejściu gehenny więziennej, cudem ocalała z lubelskiej masakry. Po zakończeniu wojny, po okresie rekonwalescencji podjęła pracę w szkole odzieżowej w Radomiu by w następnie 1951 r przenieść się do Makowa gdzie podjęła pracę w miejscowej szkole odzieżowej, gdzie pracowała do emerytury tj 1972 r. Od 1952 do 1972 r była sekretarzem miejskiego Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, a od 1972 r jego prezesem do końca 1986r. Jednocześnie od 1979 została prezesem oddziału makowskiego Związku Inwalidów Wojennych i funkcję tę pełni do dzisiaj. W wolnych chwilach brała udział w spotkaniach z młodzieżą szkolną i kolonijną w różnych miastach na tematy swoich przeżyć okupacyjnych co czyni do dnia dzisiejszego. Od 1987 r do chwili obecnej naliczyła 230 spotkań. Nic więc dziwnego, że cieszy się powszechnym szacunkiem i poważaniem.

J. Mydlarz

NOTATKA SŁUŻBOWA

W dniu 27.II.2003r. pojechaliśmy do Makowa Podhalańskiego gdzie w Restauracji "Zodiak" zorganizowana została uroczystość Jubileuszowa z okazji 90 -lecia urodzin i 25-lecia Prezesury w Oddziale Maków Podhalański kol. Marianny Nowickiej.

Z ramienia Zarządu Okręgowego w Krakowie w spotkaniu udział wzięli Prezes Zarządu ZIW.RP. mgr. Antoni Fugiel i kol. Zofia Góra kierownik Biura Z.O.

Obecni byli także starosta powiatu suskiego, burmistrz miasta M.Podhalański, dyrektorzy szkół, przedsiębiorstw sponsorujących, inwalidzi wojenni, kombatanci, młodzież szkolna oraz rodzina.

Kol. Prezes M. Nowicka przywitała obecnych i orzedeściwała krótką historię naszego związku. Następnie obecni składali życzenia, poczynając od Prezesa Zarządu Okręgu, który scharakteryzował jej sylwetkę i życzył dalszych sukcesów w pracy, zdrowia i siły dla pracy w Zarządzie Oddziału.

W imieniu Zarządu Okręgowego ZIW.RP. w Krakowie Prezes Zarządu wręczył obraz z widokiem zamku królewskiego na Wawelu oraz kwiaty, mówiąc, że jest to symbol więzi Makowa Podhalańskiego z Krakowem. Pani Zofia Góra wręczyła kosz kwiatów.

Następnie poszczególne osoby składały życzenia wraz z upominkami i kwiatami, młodzież szkolna recytowała wiersze i życzenia.

Następnie wzniesiono taost z okazji Jubilatki.

W toku swobodnej dyskusji głos zabrał Prezes Z. Okręgowego mgr. Antoni Fugiel i przedstawił aktualne problemy naszej organizacji, oraz rozdał zebrany na uroczystości gościom okolicznościowe foldery 85-lecia Związku.

Kol. Z. Góra odpowiadała na pytania dot. spraw finansoych oraz administracyjnych Związku.

Notatkę sporzadzila:

Zofia

Góra

G

„Pod Zegarem”

Dawne więzienie gestapowskie „Pod Zegarem” w Lublinie od 25 lat (utworzono je w 1979 r.) jest ważną w panoramie muzeów miasta i regionu placówką wystawienniczą, oświatową i badawczą. Funkcjonuje jako Oddział Martyrologii Muzeum Lubelskiego.

W ciągu pięciu lat okupacji niemieckiej przez więzienie w budynku „Pod Zegarem” przeszło blisko 40 tys. osób. Tyleż samo było więzionych na Zamku Lubelskim. Piwniczne mury, w których przetrzymywano ludzi poddawanych przez Niemców śledztwu, były niemymi świadkami funkcjonowania katowni, ludzkich tragedii, wyszukanych tortur, rozstrzeliwań, morderstw.

Placówka, kierowana od 12 lat przez **Barbarę Oratowską**, prowadzi badania historii czasów wojny, gromadzi dokumenty, spisy więźniów, listy i grypsy uwięzionych, fotografie, pamiątki. W katowni „Pod Zegarem” przetrzymywano więźniów politycznych, żołnierzy podziemia, konspiracji, działaczy Państwa Podziemnego. Jeśli je opuszczali to z wyrokami śmierci lub kierowani do obozów koncentracyjnych, też na śmierć.

W Muzeum „Pod Zegarem” urządzono stałą ekspozycję obrazującą dzieje więzienia z wykorzystaniem autentycznych cel, karcerów i licznych dokumentów. Ponadto organizowane są tu wystawy czasowe związane z działalnością polskiej konspiracji w czasie okupacji niemieckiej. Ekspozyty wystawy „Martyrologia młodzieży Lublina i harcerstwa Lubelszczyzny, 1939–1944” pochodzą ze zbiorów prywatnych **Sławomira Litwińskiego** i **Kazimierza Jarzembowskiego**. Publikacja wierszy **Grażyny Chrostowskiej** pt. „Jakby minęło już wszystko” (Wydawnictwo GAL, Lublin 2002) stała się inspiracją scenariusza wystawy, poświęco-

nej młodej poetce lubelskiej, więzionej „Pod Zegarem”, wywiezionej do obozu w Ravensbrück i tam zamordowanej 18 kwietnia 1942 r. W ub.r. Muzeum zorganizowało wystawę obrazującą udział lubelskich adwokatów i prawników w walce z Niemcami w okresie okupacji.

Do Muzeum trafiła część dokumentacji po rozwiązaniu się Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Zamku Lubelskiego i „Pod Zegarem”. Stowarzyszenie to, od 1969 do 2002 r. aktywnie działające na terenie Lublina i w całym kraju, przysłużyło się do zgromadzenia bardzo bogatego archiwum dotyczącego więźniów lubelskich katowni. Stowarzyszenie było także jednym z inicjatorów powstania Muzeum Martyrologii. Na podstawie zebranego materiału powstało wiele cennych

publikacji naukowych i popularnych. To dzięki Stowarzyszeniu upamiętniono tablicami informacyjnymi wiele miejsc w Lublinie, z którymi wiązały się tragiczne egzekucje w okresie okupacji.

Uroczystości 25-lecia Muzeum Martyrologii odbywały się na Zamku Lubelskim i były połączone z II edycją konkursu recytatorskiego poezji **Grażyny Chrostowskiej**. Zwycięzcy dwóch kategorii wiekowych – gimnazjum i liceum – wystąpili z recytacjami wobec licznie przybyłych na uroczystości jubileuszowe gości, przedstawicieli władz samorządowych Sejmiku Wojewódzkiego i Urzędu Wojewódzkiego oraz Rady Miasta, a także byłych więźniów katowni „Pod Zegarem”. Wśród tej grupy zaproszonych gości byli m.in.: **Roman Krawczyński**, **Wanda Póltawska**, **Zofia Pociłowska**, **Krystyna Czyż-Wilgatowa**, **Klementyna Kuśmierz**, **Izabela Koper**, **Kama Janowicz-Syczowa**, **Stanisława Śledziejowska-Osiczko**.

W konkursie czołowe miejsca zajęły: uczennice gimnazjów lubelskich – **Anita Sławińska**, **Inez Lewandowska** i **Aleksandra Pukos** oraz liceów – **Aleksandra Gołębiowska**, **Wioleta Mirosław** i **Aleksandra Waleniak**. (gal)



Od lewej: dr **Wanda Póltawska**, więźniarka „Pod Zegarem” i obozu w Ravensbrück, autorka wielu książek, w tym wspomnieniowych z czasów wojny, **Krystyna Czyż-Wilgatowa** i **Kama Janowicz-Syczowa**, też ravenbrückczanki, dyrektor Gimnazjum nr 8 im. **Grażyny Chrostowskiej** w Lublinie – **Urszula Łapińska** oraz **Zofia Pociłowska**, „królik doświadczalny” w obozie w Ravensbrück

Uroczystości pod pomnikiem przy ul. Zana

Oni bronili Lublina

Uroczystości poświęcone 57. rocznicy obrony Lublina (16-17 września 1939) oraz napaści sowieckiej na Polskę obchodzone wczoraj pod pomnikiem „Obrońcom Lublina” przy ul. Zana. Pomnik wzniesiono przed kilkoma laty w miejscu wojennego cmentarza.

W kościele pw. św. Franciszka przy ul. Monte Cassino mszę św. poprzedził program wspomnieniowy, przygotowany przez młodzież z Zespołu Szkół Elektronicznych przy ul. Wojciechowskiej oraz Zespół Tańca Ludowego UMCS. Wystąpiła też orkiestra wojskowa garnizonu lubelskiego. Mszę św. odprawił ks. prof. Roman Pomianowski z KUL, a homilię wygłosił kapelan WP ks. kpt. Marian Słabek. Przypomnił postawę żołnierzy, harcerzy, młodzieży PW i ochotników, którzy we wrześniu 1939 r. bronili miasta przed hitlerowcami. Mimo beznadziejnej sytuacji na froncie, odważyli przeciwstawić się przeważającym siłom nieprzyjacielskim i przez dwa dni stawiali bohaterski opór. Na wiadomość o napaści armii sowieckiej obrońcy Lublina wycofali się z miasta.

Po kościelnej uroczystości zebrani z pocztami sztandarowymi i wojskową orkiestrą przemarszerowali pod pomnik przy ul. Zana, gdzie złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Do młodzieży przemówił prezes lubelskiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK prof. Stanisław Wołoszyn, przypominając, że historyczna data 17 września

1939 r. wiąże się z pierwszym etapem zniewolenia społeczeństwa Polski przez totalitarny system państwa radzieckiego.

W uroczystościach wzięli udział obrońcy z 1939 r., a wśród nich m.in. Maria Gdula-Nowicka z Makowa Podhalańskiego, dr Wanda Stefaniak z Lublina, Władysław Rokicki, wtedy żołnierz 8 Pułku Piechoty Legionów. Przybył także najstarszy harcerz w Polsce - 96-letni Aleksander Wojno. Bolesław Paczkowski, który nie mógł przyjechać do Lublina, napisał z Łap: „Jeszcze dziś stają przed oczami wydarzenia tamtych wrześniowych dni, szczególnie owo spotkanie z plutonem nie-

mieckich rowerzystów, który przez nasz zmotoryzowany oddział śp. majora Dudzińskiego (miałem zaszczyt być jednym z dowódców jego jednostki) został zniszczony pod Konopnicą”.

Pani Gdula-Nowicka, która wraz z mężem Józefem Gdulą (dowódcą II kompanii obronnej „Józef”) była współorganizatorką dziewczęcych oddziałów obronnych, mówiła do młodzieży: - Życzę wam, abyście nie zasnęli wojny, abyście naśladowali młodzież tamtych lat w miłości naszej ukochanej Ojczyzny i wiernie jej służyli.

(gal)

Fot. WOJCIECH ŁASKARZEWSKI

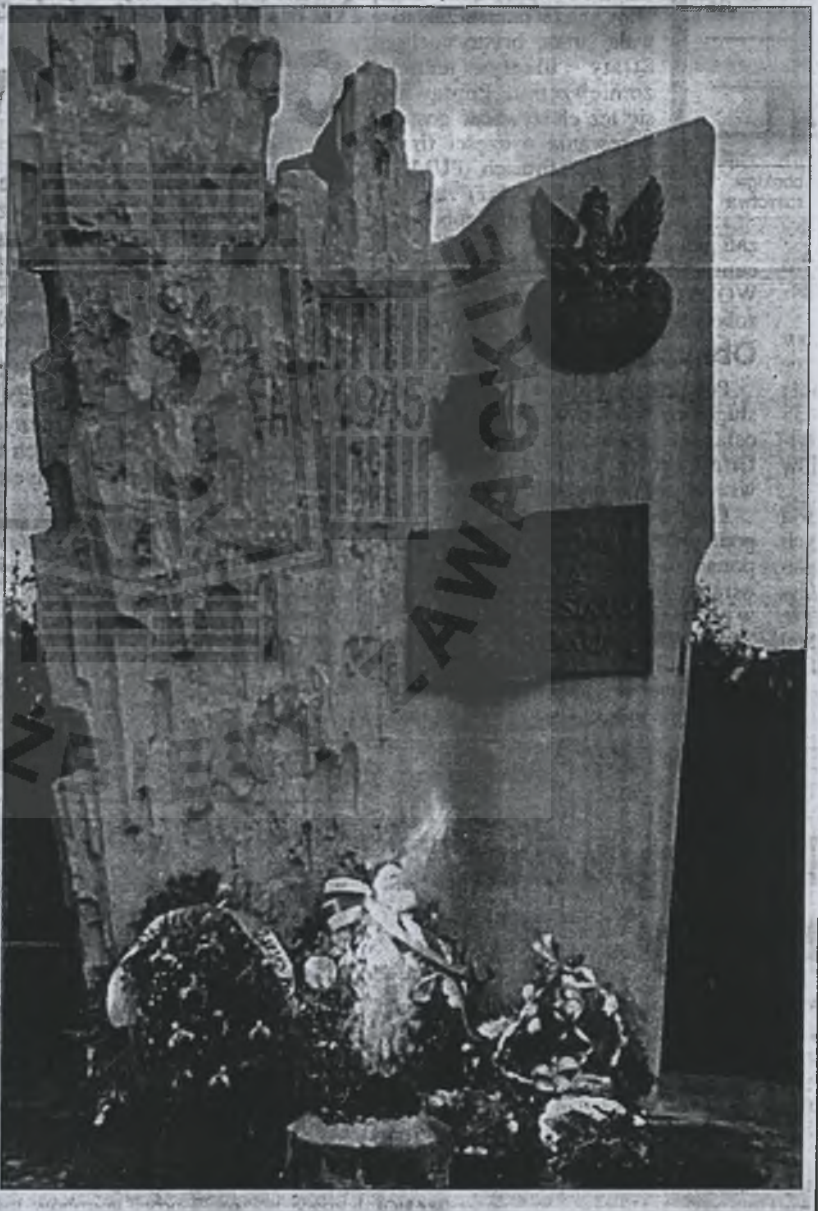
do sklepu przy ul. Pogodnej. Właścicielka wyceniła straty na 2 tys. zł. Jak wynika z wstępnych ustaleń, przy pomocy urzędnika przypominającego wędkę złodzieje wyciągali przez wybite okno różne towary. W ten sposób skradli 16 spodnic i 11 swetrów.

Skradli gaśnicę

Pracownik Zakładu Energetycznego przy ul. Garbarskiej powiadomił policję, że między 4 a 16 września przez okienko piwniczne złodzieje dostali się do magazynu i skradli 5 gaśnic śniegowych. Straty oszacowano na ponad 1100 zł.

Znów okradli MPK

Wczoraj informowaliśmy o włamaniu do pomieszczeń MPK przy ul. Melgiewskiej. Tego samego dnia, w niedzielę, na końcowym przystanku autobusu linii nr 9 na Czubach, złodzieje również włamali się do pomieszczeń kontroli ruchu. Po włamaniu kraty skradli radiotelefon i grzejnik olejowy. Straty wynoszą ok. 1100 zł.



Rocznica obrony Lublina

Oni tworzyli historię

W 58. rocznicę obrony miasta odbyły się uroczystości pod pomnikiem „Obróńców Lublina 1939 r.” przy ul. Zana. Po mszy św. w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu, uczestnicy przemaszzerowali pod pomnik w pochodzie z orkiestrą wojskową, kompanią honorową i pocztami sztandarowymi. Organizatorem rocznicowego spotkania była młodzież z Zespołu Szkół Elektronicznych, która opiekuje się pomnikiem przy ul. Zana.

następcom. Z uwagą i zainteresowaniem wysłuchano wypowiedzi ludzi walczących w 1939 r. w obronie Ojczyzny. Wiktor Świgoń mówił o tym, jak w czasie bombardowania koszar 8 pp leg. został zasypany po szyję ziemią wyrzuconą siłą eksplozji z głębo-



Odczytano apel poległych, oddano im cześć salwą honorową kompanii WP, złożono wiązanki kwiatów, wśród których były wieńce od wojewody lubelskiego i prezydenta m. Lublina.

O swoich przeżyciach wojennych opowiedział 84-letni por. Bolesław Paczkowski, który w oddziale mjr. Dudzińskiego 16 września 1939 r. atakował niemiecki zwiad pod Konopnicą biorąc pierwszych Niemców do niewoli. Po 17 września, nie ujawniając swojego stopnia oficerskiego, szczęśliwie uniknął w Starobielsku losu pozostałych oficerów polskich.

Wśród coraz szczuplejszego grona

uczestników walk obronnych Lublina byli m.in.: Maria Gdulowa-Nowicka (żona dowódcy kompanii „Józef”), dr Wanda Stefaniak, Edward Skwara oraz Wiktor Świgoń, obaj ze Szkoły Podoficerów Piechoty dla Małoletnich w Śremie, ewakuowanej do Lublina w pierwszych dniach wojny.

Po uroczystościach pod pomnikiem „Obróńców Lublina 1939” odbyło się spotkanie uczestników walk wrześniowych w budynku Zespołu Szkół Elektronicznych przy ul. Wojciechowskiej. Dzielono się wspomnieniami, ale jednocześnie mówiono o konieczności przekazywania przeżyć i doświadczeń pokolenia wojennego

kiego dołu. Tylko natychmiastowa pomoc kolegów uratowała go od uduszenia.

W imieniu uczestniczącej w sympozjum młodzieży Tomasz Ławicki z V klasy ZSE podziękował komбатantom za „żywą lekcję historii”. (gal)

Fot. MACIEJ KACZANOWSKI



Przeżyło tylko czterdziestu

... Pamiętam jak wyprowadzili z cel 111 osób... Gestapowiec Krowa skrupulatnie sprawdzał listę, wyczytywał nazwiska ludzi uczonych, przedstawicieli inteligencji. W tej grupie było także dwudziestu kilku chłopów ze wsi — mówi Stefan Mollnorski z Bełżyc. — Wśród nich i ja...

Niecodzienne to spotkanie. przybyli na nie więźniowie Zamku Lubelskiego, świadkowie ostatniego mordu na dziedzińcu i w celach więziennych. Pamięć tych, którym zabrakło zaledwie kilku godzin do wyzwolenia uczczono chwilą ciszy. W młotach kaźni i na grobach więźniów złożono wieńce.

— Przebywałem w szpitalu, w cell tyfusowej — mówi Antoni Sadurski z Końskowoli. — W czwartek, 20 lipca 1944 r., przyszedł z listą gestapowiec Kro-

wa. Wyczytał 21 nazwisk, a wśród nich także Władysława Sławomira Jurgo. Zegnaliśmy się spojrzeniami, spodziewając się co może czekać wybranych. Ale co to? Z klątki schodowej rozległ się głośny ryk. Była wówczas godzina 14 z minutami.

Właśnie wówczas zginął kat Zamku Lubelskiego, gestapowiec Tanzhaus, przewany przez więźniów Krową. Zginął od ciosów Władysława Sławomira Jurgo, zadanych lancetami. W sobotę 22 lipca rano, do Zamku ściągaly grupy wojska. w szpitalu więziennym powstał gwar. Okazało się, iż hitlerowcy wprowadzili lekarzy żydowskich z gabinetu dentystycznego. Ustawiono ich na dziedzińcu w pobliżu kuźni, gdzie skierowano do nich serie z automatów. A gdy opustoszał dziedziniec, mordowano więźniów w celach.

— Maria Gdula, zmaltretowana w czasie badań w gestapo, w czasie mordu przebywała w szpitalu na Zamku.

— Mąż mój już nie żył. Zabrano go 13 maja na Majdanek i tam stracono. Leżałam z bolesnym naciekiem na żołądku, nie mogłam się poruszać. Kiedy wyczytano moje nazwisko lekarz Roczkowski wybronił mnie, tłumacząc gestapowcom, iż jestem tak ciężko chora, że o własnych siłach nawet na dziedziniec nie zajdę. Była to prawda. Gdy nadeszła chwila wolności, gdy otworzono cele, wolałam: weźcie mnie ze sobą. Leżałam sama, nikt się po mnie nie zgłaszał. Dopiero po paru godzinach znalazły mnie uczennice, których uczyłam w szkole Urszulanek.

— Wśród nich znówu, Adam Iwaszkiewicz, Konrad Abraszewski, Jan Kogut, organizatorzy ucieczek i współpracy z ruchem oporu, wspominają rodzinę Eugeniusza Górniewicza, lekarza weterynarii z Zamościa. Na Zamku spotkali się trzej jego synowie: Czesław, Wiesław i Lesław. Sam Eugeniusz Górniewicz uratował się tylko dzięki wyleczeniu kornia, którego gestapowcy traktowali jako jedną z jego wad.

na Zamku. Bogate i pełne napięcia są wspomnienia więźniów Lubelskiego Zamku. Było ich w latach 1939—1944 ponad 400 tys. Ilu z nich przeżyło? Ilu doczekało wolności pamiętnego lipca 1944 roku?

Zebrani uchwalili za celowe powołanie w Lublinie klubu byłych więźniów politycznych Zamku Lubelskiego i gestapo Pod Zegarem. Uchwalili oni rezolucję, w której domagają się ścigania zbrodniarzy hitlerowskich, deklarując jednocześnie swój udział w odtwarzaniu faktów z życia ludzkiej tragedii na Zamku i w gestapo Pod Zegarem.

ZBIGNIEW HIRSZ

— i uczeń z Podchorążówki tajnej Sławomir Litwiński

Związek Inwalidów Wojennych RP
Zarząd Oddziału
Makowie Podhalańskim

MAKÓW PODHALAŃSKI. Medale dla kombatantów

Nie zapomnieli



Uroczyste wręczenie odznaczeń kombatanckich.

Wczoraj makowscy radni podczas swojego posiedzenia gościli kombatantów, mieszkańców gminy, którzy zostali odznaczni Medalem Uczestników Wojny Obronnej w 1939 roku, z okazji 65. rocznicy wybuchu II Wojny Światowej.

Medal przyznał zarząd okręgu Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie. Z rąk wiceprezesa zarządu Zbigniewa Drożdża wyróżnienie przyjęła Marianna Nowicka i Stanisław Wciślak. Ponadto medal przyznano Stanisławowi Targoszowi, który w jego imieniu odebrała córka, ponieważ zdrowie nie pozwoliło mu na uczestniczenie w uroczystości oraz Stefanowi Malikowi, mieszkańcowi Zawoi.

Zanim wręczono medale Zbigniew Drożdż przypomniał krótko fakty historyczne związane z przebiegiem pierwszej fazy wojny.

Później głos zabrała Marianna Nowicka, która przez wiele lat aktywnie działała w organizacjach kombatanc-

kich na terenie Makowa Podhalańskiego i okolicy, często spotykając się z młodzieżą szkolną, przypominając te tragiczne chwile dla narodu polskiego. Obecnie stan zdrowia i wiek, nie pozwalają na tak aktywną działalność. Maria Nowicka ma dzisiaj 92 la-

ta, a otrzymany medal nie jest pierwszym, który wręczono jej za zasługi w walce z wrogiem. Kiedy wybuchła wojna wraz z mężem mieszkała w Lublinie, gdzie włączyła się w obronę miasta. Obecnie jest mieszkanką Makowa Podhalańskiego. (ema)



Radni gościli (na zdjęciu od lewej strony) Zbigniewa Drożdża, wiceprezesa zarządu okręgu Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie, Mariannę Nowicką i Stanisława Wciślaka.

Zdjęcia Elżbieta MACHOCZ

MAKÓW PODHALAŃSKI. Prezes po dziewięćdziesiątce

Jak ona to robi?

Marianna Nowicka ma pokaźny zbiór medali i odznaczeń, zarówno państwowych jak i resortowych i to tych z najwyższej pulki. Przez długie lata była nauczycielką w szkole zawodowej w Makowie Podhalańskim, a po przejściu na emeryturę udzielała się społecznie w organizacjach kombatanckich. W lutym przyszłego roku skończy 92 lata. I mimo podeszłego wieku, wciąż sprawna jest prezesem Związku Inwalidów Wojennych w Makowie Podhalańskim, którym zrzesza członków z powiatu suskiego.

Wojenny koszmar

Zaraz po wybuchu II wojny Światowej Marianna Nowicka, absolwentka Państwowego Seminarium Nauczycieli Rzemiosł, które ukończyła w latach 30., wraz ze swoim pierwszym mężem Józefem Gdulą, również nauczycielem, czynnie włączyła się w obronę Lublina, w którym mieszkała. W okresie okupacji, pracując już legalnie otwartych szkołach, oboje uczyli zabronionych przedmiotów takich jak historia czy język polski, przygotowali młodzież do walki, szyli mundury dla AK, zaopatrywali partyzantów, z którymi współpracowali, tak samo jak z tajną podchorążówką. Przygotowywali atak na MajdANEK, żeby odbić więźniów.

Okupanci dowiedzieli się o tym od kolegi, który zdradził i aresztowali ich. W więzieniu w Lublinie przeszli przez piekło. Bili ich do nieprzytomności, ale nie zdradzili nazwisk. Mąż pani Marianny zginął rozstrzelany w 1944 roku. Ona cudem przeżyła.

Związki z Makowem

W 1948 roku wyszła ponownie za mąż. — Mieszkając w Paczkowie zrywałam się ciągle po nocach. Śniło mi się więzienie. Wciąż budziły mnie koszmary — aresztowa-



Członkowie Związku Inwalidów Wojennych w Makowie Podhalańskim, który swolm działaniem obejmuje powiat suski: Jadwiga Gryga, Maria Francuz, Marianna Nowicka, Janina Stopka, Józef Sumera wraz z żoną, Stanisław Kozina, Antoni Fugiel — prezes zarządu okręgu Kraków, Aleksander Daslos, Tadeusz Pajda, Stanisław Szklarczyk, Stanisław Stanek — wiceprezes oraz Szczepan Matuszyk.

Z rodzinnego archiwum

nie, bicie, katowanie. Budziłam się z krzykiem. Mąż mnie uspakajał. Przecież jesteś w domu, jesteś bezpieczna — przekonywał. Ale to do mnie nie przemawiało. — Musimy się stąd wyprowadzić — powiedziałam do męża. Pojechał do Krakowa. Ale tam nie znalazł mieszkania. Przez kilka miesięcy mieszkaliśmy w Rabce. Niestety tam nie było dla mnie pracy, a ja bardzo chciałam wrócić do szkoły. Zorientowaliśmy się, że w Makowie jest szkoła o takim profilu, który mi odpowiadał i tam przenieśliśmy się w 1951 roku. Wynajęliśmy mieszkanie w budynku, w którym teraz jest optyk. Poszłam do dyrektorki Józefy Kien zapytać o pracę. Był już wrzesień i wolny był tylko etat nauczycielki gymnastyki. Długo się nie zastanawiałam. I tak przepracowałam rok, a później otrzymałam etat na stałe i uczyłam przedmiotów zawodowych. Trzy lata później zostałam kierownikiem warsztatów szkolnych. Modernizowałam szkołę. Było tylko krawiectwo lekkie, haft

i cholewkarstwo. Otworzyłam biuro warsztatowe, magazyn oraz krojownię i modelarnię. Wyprodukowaną odzież kupowały od nas sklepy w Makowie, Suchej, żywcu, Andrychowie i Krakowie. Kiedy warsztaty zaczęły zarabiać, kupiliśmy nowe maszyny i manekiny. Założyliśmy nowe działy — ciężkie krawiectwo, szewstwo i stolarstwo. Co rocznie urządzaliśmy wystawy wykonanych prac oraz rewii mody — wspomina.

W szkole pracowała do 1972 roku. Po przejściu na emeryturę poświęciła się pracy społecznej. Była współzałożycielem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Makowie na początku lat 50. Przez 20 kolejnych lat pełniła funkcję sekretarza związku, przez 16 lat prowadziła komisję do spraw młodzieży, prowadząc wiele spotkań z młodymi ludźmi. A od 1978 roku do dzisiaj jest prezesem Związku Inwalidów Wojennych w Makowie. — Do 1986 byłam prezesem obu związków, ale w końcu powiedziałam, że

wśród kombatanatów są i młodszy i niech oni przejmą pałeczkę — podkreśliła Marianna Nowicka.

Jak ona to robi?

Mało jest osób, które w wieku pani Marianny, są tak sprawne i tak aktywne.

Czy posiada zatem tajemnicę na długie życie w dobrym zdrowiu, które jest życzeniem wielu.

— Ćwiczyć trochę, to zawsze ćwiczyłam, nawet teraz. Dwa lata temu złamałam nogę w udzie i lekarze myśleli, że ja chodzić nie będę. A ja uruchomiłam silną wolę. Kiedy postawiłam pierwszy krok to poty na mnie występowały. Ćwiczyłam zaciskając pięści. Mocno mobilizowali mnie rehabilitanci. Byłam otoczona bardzo dobrą opieką. Teraz już samodzielnie się poruszam, chociaż biorę laskę ze sobą — mówi. Zawsze dbała o swój rozwój intelektualny, dużo czytała. A na pytanie o dietę, odpowiedziała, że właściwie to nie była wybredna i jadła wszystko.

Elżbieta MACHOCZEK

Spotkanie po latach



Prezes zarządu oddziału, Maria Nowicka wygłasza okolicznościowy referat, wspomina wrzesień 39.

Z inicjatywy zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Makowie Podhalańskim doszło do spotkania kombatantów z okresu września 1939 roku. Na uroczystość przygotowaną w tutejszym Urzędzie Miejskim przybyli m. in.: przewodniczący Rady Miejskiej Jan Borys, przedstawiciele Urzędu Miejskiego oraz reprezentanci Wojskowej Komendy Uzupelnień w Nowym Targu.

Spotkanie rozpoczęło się od okolicznościowego referatu Marii Nowickiej — prezesa zarządu Makowskiego Związku Inwalidów Wojennych zrzeszającego 43 członków zwyczajnych i 32 podopiecznych z terenu całego powiatu suskiego.

Pani Nowicka wspominała potem pierwsze dni II wojny światowej spędzone wraz ze swoim mężem w Lublinie, gdzie dane jej było przebywać na początku września 1939 roku. Decyzję Komentanta WKU w Nowym Targu

do stopnia kaprała zostali mianowani: Władysław Buba z Zawoi, Stefan Malik z Zawoi, Franciszek Kłapyta z Kukowa, Józef Polak ze Stryszawy oraz Władysław Kargosz z Krzeszowa. Akty nominacyjne wręczyli przedstawiciele Wojskowej Komendy Uzupelnień z Nowego Targu.

Gratulacje wyróżnionym złożył przewodniczący rady gminy Maków Podhalański, Jan Borys. Spotkanie odbyło się w niezwykle sympatycznej atmosferze.

— Nigdy nie zapomnę tamtego września. Pracowałem jako nauczycielka w zespole szkół zawodowych w Lublinie. Uczylałem przysposobienia wojskowego. Nigdy nie sądziłam, że może wtedy wybuchnąć wojna — mówi Maria Nowicka. — Po 60 latach, to pytanie zdaje się wciąż aktualne.

Wojciech FAZDUR



Szef oddziału, Władysław Buba, odczytuje akty mianowania członków zarządu związku ze stopnia szeregowca do kaprała.

Zdjęcia: Wojciech FAZDUR

IV. Korespondencja

1. Marie Gofy Gohle - Nowicka, Mielów Podhaleński 9. 04. 1987r., s. 1-2 (wspomnienie wizerunku)
2. PAPAK, Tomi 29. 04. 1987r., s. 3
3. PAPAK, Tomi 20. 01. 2006r., s. 4
4. Marie Gohle - Nowicka, Mielów Podhaleński 23. 02. 2006r., s. 5
5. PAPAK, Tomi 6. 03. 2006r., s. 6



Macie Gdula-Nowicka
FUNDACJA

**ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK**



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. PODMURNA 93 • TEL. (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. dz. 2514 / WSK-412/06

Pani Maria Nowicka

34 – 220 Maków Podhalański

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję za list i kopie dokumentów, artykułów. Materiały te zostały włączone do Pani teczki osobowej. Dziękuję także za adres Pani dr Wandy Połtawskiej. Napiszę do Niej list z prośbą o relację ze swojej wojennej służby.

My w maju br. przenieśliśmy się do nowego budynku, w samym centrum toruńskiej starówki, gdzie mamy lepsze warunki pracy. W nowej siedzibie można oglądać wystawy – „Śladami konspiracji toruńskiej 1939-1945” i „Wojenna Służba Polek 1939 – 1945”. Zgromadziliśmy sporą ilość eksponatów – osobistych pamiątek kobiet-żołnierzy, ale nie poprzestajemy na tym. Popularyzujemy kobiecą służbę czasów wojny i uświadamiamy młodemu pokoleniu jak wielką rolę w odzyskaniu niepodległości odegrały kobiety.

Serdecznie Panią pozdrawiam i życzę dużo, dużo zdrowia.

Z wyrazami wdzięczności i szacunku

mgr Anna Wankiewicz - Lewandowska

Dokumentalistka działu: Archiwum WSK

Maria Nowicka

Maków Podhal. dnia 11.10.06.

34 m 220 Maków Podhalański
Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 13.11.2006
L. dz. 2494/WXi-412/06

Załączniki: _____
Referent: A.W.
Szanowna Pani:

FUNDACJA

Archiwum i Muzeum Pomorskie

TORUN

Posyłam Pani trochę dokumentów, które zapewne włoży Pani do mojej teczki Nr 514 WSK, może się kiedyś znajdzie student, któremu to ułatwi egzamin.

Ja do Lublina już nie jeżdżę a corocznie dostaję zaproszenia pod "Pomnik Obrońców Lublina".

Odpisuję im, że niestety nie przyjadę.

W Szkole Elektronicznej tam jest cała wystawa "Obrońców Lublina" to im również na bieżąco wysyłam coraz to nowe dokumenty.

Łączę serdeczne pozdrowienia

M. Nowicka

Modlitwa dla Pani

Dziękuję za zaproszenie do Torunia, ale niestety nie skorzystam. Ale dobrze byłoby żeby Pani napisała list i zaproszenie do p.dr Połtawskiej, Lublinianki, harcerki 85 lat. Ona przeżyła "Pod Zegarem" katownię, "Zamek" w Lublinie a potem Ravensbruck. Królik doświadczalny.

Napisała 4 piękne książki, pierwsza to "I boję się snów" opisuje w niej tą kilkuletnią mordownię. Można tylko kupić w Częstochowie albo zamówić u wydawców Edycja Sw. Pawła 13/15 przysyłają z zamówienia i wtedy się płaci, są tańsze 11, 19, 12 i jedna 24 zł.

Jej adres: dr Wanda Połtawska 31-005 Kraków ul. Bracka 1/3. Mieszka z rodziną bo po powrocie z obozu ukończyła studia i wyszła za mąż, ma 4 córki, jedna lekarz i żona lekarza, jest za granicą a Ona ciągle w rozjazdach, opiekowała się przez kilka miesięcy naszym Papieżem do zgonu.

Przepraszam ale dopisuję, adres na zakup książek p. Połtawskiej. Edycja Sw. Pawła

*42-221 Częstochowa
ul. Sw. Pawła 13/15.*

*Jeżeli kupiłam
kilkadobę.*

*Przepraszam
M. Nowicka*

Toruń, dnia 26.07.2007 r.

L. dz. 1485/WSM-412/07

Odp na l. dz. 1443/WSM-412/07

Pani Maria Nowicka

34 – 220 Maków Podhalański

Szanowna Pani Mario,

Bardzo dziękuję za Pani list i piękne wspomnienia z obozu PWK w Spale. Pani prof. E. Zawacka, która jest ostatnio niedysponowana serdecznie Panią pozdrawia. Przeżyła Pani straszny koszmar lat okupacji. Mam tylko nadzieję, że powojenne lata przyniosły Pani ukojenie i dużo radości.

Dziękuję za materiały o Pani działalności, zostały one dołączone do Pani teczki osobowej.

Potwierdzam, że otrzymaliśmy od Pani następujące materiały:

1. Oświadczenie Marianny Nowickiej (ksero)
2. Zaproszenie na jubileusz 90-lecia powstania Związku Inwalidów Wojennych (ksero)
3. art. „Jest nas coraz mniej”, Gazeta Krakowska, 16-17.06.2007
4. dyplom, Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych RP, Kraków, czerwiec 2007
5. Dyplom medalu „PRO MEMORIA”, Warszawa 16.01.2006
6. Dyplom pamiątkowy dla uczestnika wojny obronnej 1939 r.
7. Kombatanka pieśń pokoju (słowa i muzyka Wincenty Chomicz)
8. Jubileusz 25-lecia Muzeum Martyrologii „POD ZEGAREM” , w: „Kombatant” 3/2005
9. Maków Podhalański. W 60. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Spotkanie po latach, bd i m. w.
10. art. Jak ona to robi?
11. wycinki z gazet o odznaczeniu M. Nowickiej Medalem Uczestników Wojny Obronnej 1939 roku
12. Jerzy Mydlarz, kronika Beskidzka. Podniosły Jubileusz, b.d.

13. art. Maków Podhalański. Medale dla kombatantów. NIE ZAPOMNIELI
14. Podziękowanie dla Marianny Nowickiej od burmistrza Makowa Podh. Stanisława Pudlika, Maków Podhalański 27.02.2003r.
15. art. „Kto bronił Lublina?”
16. art. „Przeżyło tylko czterdziestu”
17. art. „Oni bronili Lublina”
18. Odznaki i Krzyże Marianny Nowickiej (1 str.)
19. Dyplomy Marianny Nowickiej (3 str.)

Jeszcze raz bardzo dziękuję za wszystkie informacje i kopie dokumentów.

Przesyłam Pani materiały o naszej Fundacji.

Serdecznie Panią pozdrawiam. Życzę dużo siły i zdrowia.

Z wyrazami szacunku

Anna Wankiewicz-Lewandowska

Dokumentalistka działu: Archiwum WSK

Załączniki:

1. Kartka z kamienicą przy ul. Podmurnej 93
2. Kartka z pomnikiem gen. M Wittek

3. Zaproszenie na odsłonięcie pomnika gen. M. Wittek w Warszawie 19.04.2007
4. informacje o nominacji generalskiej prof. E. Zawackiej
5. Biuletyn 1-2/50-51/2006



Makon 23.10.2006.

Stauroni Paulso!

Wytaloms Vars dykniei tavei dodelig jense
Swieki papistom do mojej teatki № 514 WSK na
adres 97-100 Toruni ul. W. Garsbary 2 i druziej
obnywatame zrodol i nagrypiwodowa Podhensowawe
№ 83 ani nie napisawe jeli Toruni i jeli to nowe
ulica jeb to Toruniu czemu taw nie doqwyli.
i dlokeq wole napisac do was i prosic o
relasiny adres to powodomie wyte.
Sopre sendenne podhensowawe m. Stowicla,
34-220 Makon Podhal.

FUNDACJA

"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia:

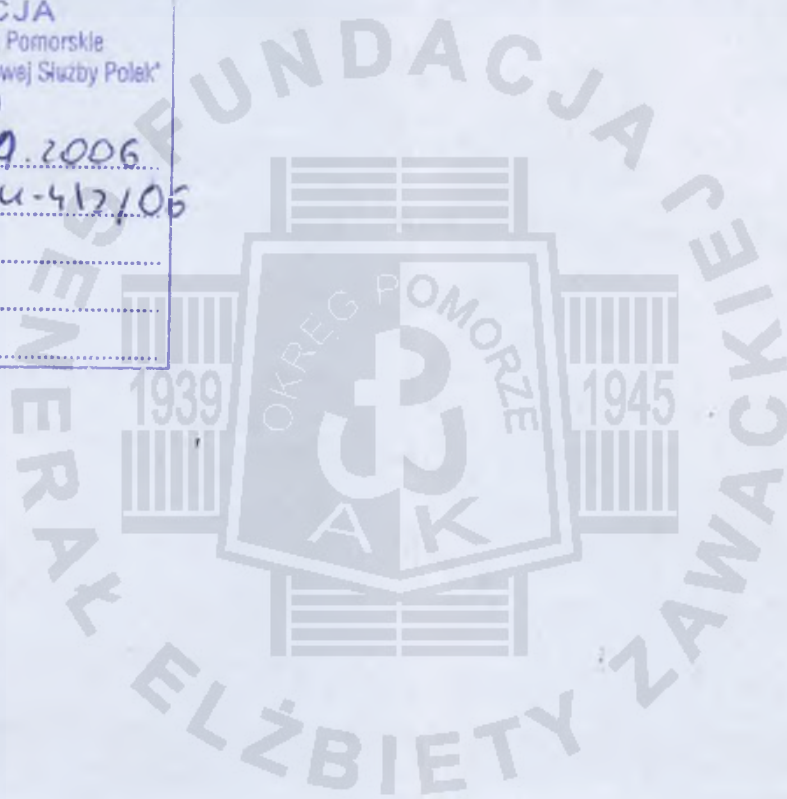
27.10.2006

L. dz. 2514 /

WSU-412/06

Załączniki:

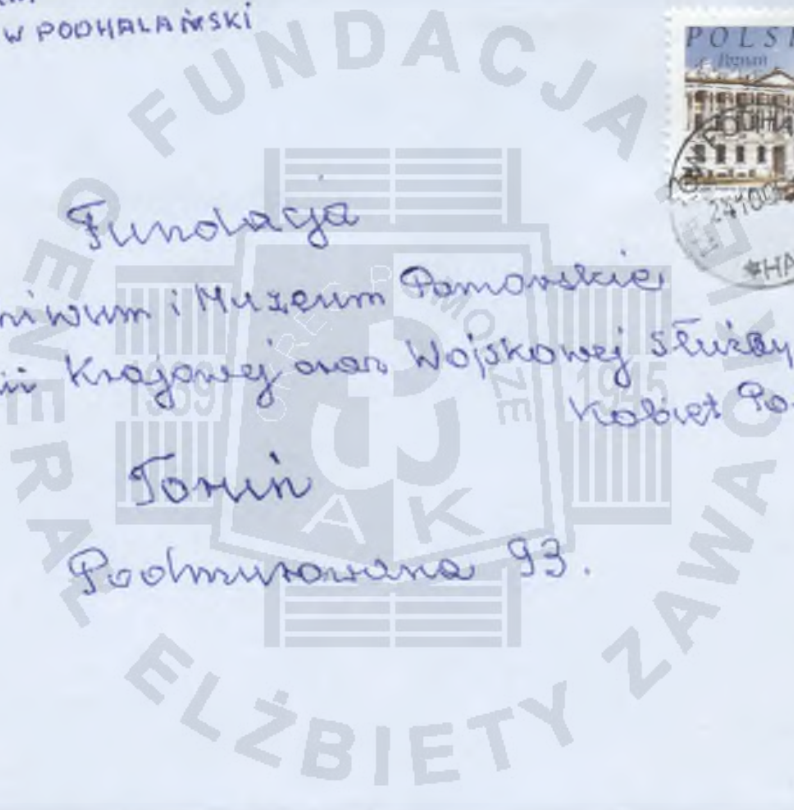
Referent:



NOWICKA MARIA
34-220-MAKÓW PODHALAŃSKI



Fundacja
Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby
Kobiet Polek
Toruń
Pochmurniana 93.



p. mojej Nani

L. dr.

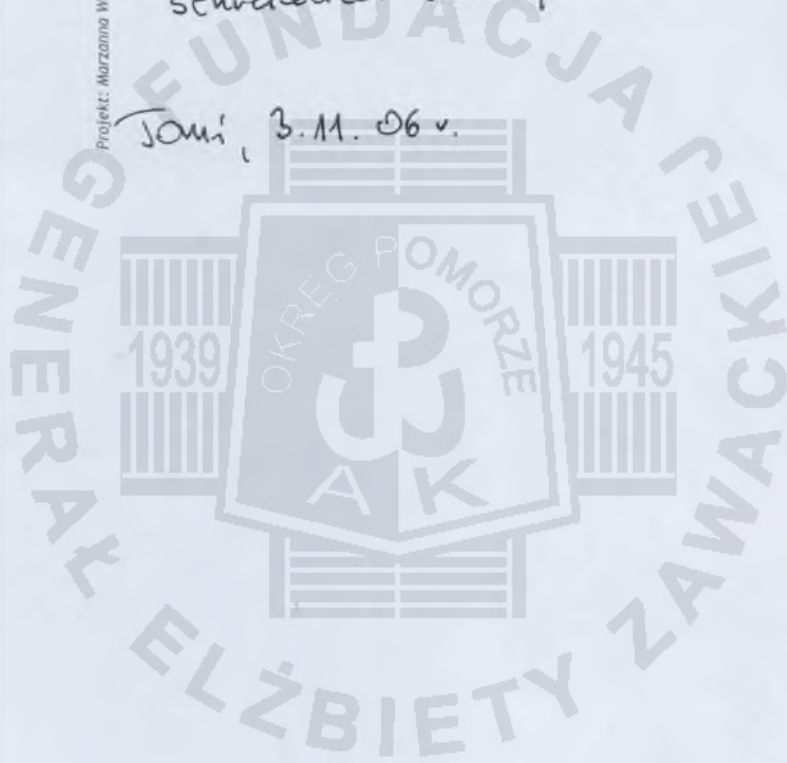
szanowana Pani,
Przenieśliśmy się i obecny adres Fundacji:
to: ul. Radmurna 93, 87-100 Tomi.

Przepraszam ze utrudnienie i proszę
korespondencję kierować pod ten adres
z powieleniem

Anna Janiewicz-Lewandowska
sekretarz Fundacji

Projekt: Marzanna Wroblewska

Tomi, 3.11.06 v.



Maria Gdula Nowicka

Maków Podhal.dnia 9.04.1997 r.

34-220 Maków Podhalański

19.04.97
502 / KSK / 97

FUNDACJA - ARCHIWUM

Pomorskie Armii Krajowej

ul.Wielkie Garbary 2

87-100 T O R U N

Na spotkaniu w "Kombatancie" w Kołobrzegu w grudniu ub.r z p. Linkowską
Reginą zamieszkałą w Poznaniu, która miała spotkanie na temat walczących
kobiet w II wojnie światowej, zabrałam głos opowiadając swoje dzieje
z czasów wojny, prosiła mnie, żebym opisała i przysłała na adres Fundacji.
W załączeniu przesyłam krótkie wspomnienia.

/Maria Gdula Nowicka/

M. Nowicka.

T. 514

S. 1 / IV

Wspomnienia więźniarki MARII GDULA-NOWICKIEJ

Od 1934 roku byłam nauczycielką szkoły odzieżowej w Lublinie, prowadziłam również PW w swojej szkole.

W roku 1939 młodzież zgromadzona na dziedzińcu szkolnym nie poszła jak corocznie do kościoła lecz wyciągaliśmy mundury i broń aby ukryć. 2-go września otworzyłam z harcerkami i moimi uczennicami PW kuchnię polową w Gimn. Zamojskiego wydawaliśmy posiłki dla żołnierzy wracających z frontu oraz ludności cywilnej masowo przejeżdżającej przez Lublin na wschód.

14 czerwca młodzież męska PW głównie ze szkoły Doksztalczącej Zawodowej w której uczył i prowadził PW mój mąż Józef Gdula wraz z innymi harcerzami w Ogrodzie Saskim ksiądz Kapelan Nowak odebrał od nich przysięgę. Przysięgałam ja również, niestety do walki nie pozwolił mi mąż pójść gdyż byłam w 7 miesiącu ciąży.

W II kompanii szturmowej walczyła nasza młodzież w obronie Lublina. W roku 1939 nie wolno było uczyć, szkoły zostały zamknięte przez Niemców. Uczyliśmy więc potajemnie, otworzyliśmy Kurs Kroju i Szycia i tam uczyliśmy wszystkich przedmiotów z zakresu szkoły zawodowej.

W następnym roku otworzono szkoły. Kol. Z. Gogacz otworzyła Szkołę Zawodową, mój mąż Szkołę Doksztalcząca, a Urszulanki Szkołę Hotelarską i Gospodarczą, w nich to uczyłam. Były też otworzone Szkoły Ogólnokształcące. W szkole mąż ciągle przygotowywał swą młodzież do walki. Należeliśmy do AK. Z partyzantką z lasów Parczewskich mieliśmy kontakty, zbieraliśmy dla nich żywność, bieliznę, leki, środki opatrunkowa. Łącznik z partyzantki ps. "Franio" miał od mojego mieszkania klucze i nawet w naszej nieobecności zabierał rzeczy dla niego przygotowane. W roku 1944 mąż chciał z uczniami i partyzantami oswobodzić Majdanek, niestety jeden z naszej piątki zdradził, aresztowano nas 8 lutego 1944 r. Zawieziono do katowni "Pod Zegar", początkowo grzecznie spisywano personalia, a potem "kto do nas przychodził, do jakiej organizacji należycie" Powiedzcie jedno nazwisko a pójdziecie do domu. Bili nas, katowali nieludzko przez całą długą noc zimową. Żadne z nas nic nie wydało, a okazało się, że było nas czworo, ja, ja więta z domu, mąż od kolegi sprzedawczyka, Witold pseudonim łącznika z Warszawy, który przywiózł rozkazy i więta go ze stacji oraz ten ps. Franio partyzant, którego więta z pod mojego domu. Mąż mój był okropnie zбитy leżał na podłodze w celi - był skuty. Ja byłam od bicia cała czarna, modliłam się żeby mąż skonał nie męczył się. Witold po tygodniu pod razami - zmarł. Po dwóch tygodniach nieludzkich katuszy przewieziono nas budą na "Zamek". Tu dzięki oddziałowemu p. Pasikowskiemu, stryjowi mojej uczennicy miałam kontakty z męzem i miastem. 2 miesiące byłam czynna, ciągle wypatrywałam okazji kontaktu z męzem, niestety musiałam się położyć, lekarka więzienna zabrała mnie do szpitalika dr Maria Radomska. Tu przyszedł jeszcze jeden lekarz dr Bańkowski, przyprowadzono mojego męża i Ksiądz przypiął obrazek na szafie i odprawił mszę św. To było ostatnie widzenie się z męzem. Ja leżałam na pryczy jak głaz, nie poruszałam się zupełnie w brzuch jakby mi wstawiono blachę, nic też nie jadłam.

Z początkiem maja Tauchaus ober cherchefirer przez nas nazywany krową, bo on nie mówił tylko ryczał, stanął nademną i krzyczy "wstawaj w transport". Ja się ruszyć nie mogłam, lekarze nasi wreszcie mnie wybronili, że trupa nie dowiozą do stacji więc pozostałam.

22 lipca - sądny dzień, strzelano na podwórzu, transporty odchodziły do obozów, a do cel wprowadzano karabiny maszynowe i strzelano. Słysząc było odgłos karabinów i jęki. Po paru godzinach ucichły karabiny, słysząc było warkot samochodów, Niemcy odjechali.

Wyważanie drzwi i kilkuset więźniów wyszło na wolność.

Naszą celę otworzył mężczyzna i powiedział "kobiety uciekajcie", a na mnie rzucił moją torebkę, z którą przyszedłem do więzienia a w niej legitymacja ubezpieczeniowa i oryginalne karta zameldowania w więzieniu. Kobiety chore, wypuszczone pozwłóczyły się z prycz, ja prosiłam, żeby mnie z sobą zabrały. Ubrały mnie i powiedziały, że kogoś przysła bo one słabe niezdolne mnie unieść.

Leżałam kilka godzin, próbowałam się modlić na różańcu ze sznurka, niestety "Zdrowaś Mario" i dalej nie mogłam sobie przypomnieć, nie wiedziałam, czy straciłam pamięć. Wreszcie otworzyły się drzwi i młody człowiek student z KUL więzień Zamku Sławomir Litwiński wyniósł mnie przed bramę.

Tu nasza lekarka i jej słowa "pani Mario, to pani jeszcze żyje?"

Położono mnie na platformie konnej do wożenia węgla i zawieziono do szpitala klinicznego Nr 2 Jana Bożego. Tu wykąpano, nałożono białą czystą koszulę, i przy mnie zakonnica moja uczennica, która się bardzo mną opiekowała. Dr Biernacki dyrektor szpitala, dr Brzeziński otoczyli mnie troskliwą opieką tak, że 17 stycznia 1945 roku wyszłam ze szpitala.

Zaopiekowała się mną i zabrała do siebie moja uczennica Faustyna Gierucka - Piotrowska.

W kwietniu zaczęłam uczyć w męża szkole, namówili mnie koledzy. I tu zaczęło mi się obijać o uszy "gdyby pan Gdula żył"...

Znalazłam sekretarza więziennego, powiedział mi, że zginął na Majdanku 19 maja 1944 roku. Postanowiłam opuścić Lublin, pojechałam do rodziny do Warszawy. Tam nie mogłam zostać bo siostry chodziły do odgruzowania Warszawy a szkół nie było. Pojechałam do rodzinnego Radomia, w Zespole Szkół Zawodowych dyrektorka Podmagórska Emilia przyjęła mnie serdecznie. Po pięciu latach zdecydowałam się na drugie małżeństwo.

Obecnie mieszkam w Makowie Podhalańskim. Mam dwoje dzieci. Syn płk. Straży Pożarnej w Krakowie a córka niestety chora -stwardnienie rozsiane, była księgową w szkole, mieszka ze mną.

Jestem ciągle czynna, długie lata byłam prezesem ZBOWiD-u a od 1978 roku prezesem Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Makowie Podhalańskim.

Mam 84 lata, mąż drugi w ubiegłym roku zmarł.

Posiadam wiele odznaczeń jak: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Maria Gdula Nowicka

M. Nowicka

Maków Podhalański - Kwiecień 1997 r.



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TELEFON 271-86
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR ~~358606-4675-132-3~~

1090 1506-4675-128-00-

zdol 583/45K/197

Toruń 29 IV 1997 r.

Pani Maria Gdula-Nowicka

34-220 Maków Podhalański

Szanowna Droga Koleżanko-Pewiaczko

Ucieszyłam się z Pani relacji. Cieszy mnie również fakt, że Pani spotkała p. Linkowską uczestniczkę naszej toruńskiej Sesji.

Założyłam Pani w Archiwum W S K teczkę osobową, ale proszę nadesłać uzupełnienia do Pani pięknej relacji i to w/g schematu, jaki Pani znajdzie w załączonej książce (może dokumenty, zdjęcia).

Brakuje nam przedstawicielki "Memoriału Gen. Marii Wittek" w Lublinie. Czy pozostawiła Pani może w Lublinie jakąś znajomą kombatantkę, która mogłaby podjąć się tego zadania? Na Panią liczę, jeżeli chodzi o Maków Podhalański.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia
i czekam na odzew

*Elżbieta Żewache
prow PŁK*

*Ps. Czy pamięta Pani swój stopień PŁK? jaki stopień Pani usiadała?
Komendantka Witkeliówna miała stopień inspektorki PŁK.
Bardzo chciała bym, żeby Pani przyjęła myślenie Memoriału
gen. Marii Wittek. W naszym Archiwum można też mieć
książki o PŁK* *ZZ*

S. 4/IV

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 85-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502738

Kopia

Toruń, dnia 20.01.2004 r.

L. dz. 67/WSK-412/04

Pani Maria Gdula - Nowicka

34 – 220 Maków Podhalański

Szanowna Pani,

Jestem dokumentalistką Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu. Jak Pani wiem zajmujemy się gromadzeniem i opracowywaniem dokumentów i relacji kobiet z AK oraz z innych organizacji konspiracyjnych na terenie kraju i poza jej granicami.

W naszym archiwum jest Paniteczka osobowa o numerze 514/WSK. Na zawartość teczki składa się Pani relacja z wojennej służby, zaświadczenia. Brakuje nam tylko Pani zdjęcia z czasów wojny, a jeśli takowe nie zachowało się proszę o przesłanie fotografii współczesnej.

Istniejmy po to, aby ocalić dziedzictwo przeszłości od zapomnienia. Dzięki zgromadzonym w naszym archiwum relacjom pamięć o tych, którzy walczyli o niepodległą Polskę jest ciągle żywa.

Przepraszam, że zakłócam Pani spokój. Proszę mi także wybaczyć moją śmiałość.

Życzę Pani dużo siły i zdrowia. Oczekując z nadzieją na odpowiedź pozostaję z wyrazami szacunku.

mgr Anna Wankiewicz

Anna Wankiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

Załącznik:

1. Ulotka informacyjna o Fundacji
2. Ulotka o Muzeum

Nr. 514 / WSK

Pani mgr. Władysław Anna
dokumentalistka Archiwum.

Zdrówia Pani!

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek
w Toruniu"

Wpłynęło dnia: 2.03.2004

L. dz. 361 / WSK-462/04

Załączniki:

Referent:

Wzajemnie dziękuję za pismo o miłoś.
Wzajemnie dziękuję i po powrocie dopiero mogę
napisać. Posyłam Pani trochę dokumentów
z mojej pracy, które dalej wykonuję, a które
mogą się komuś na coś przydać.

Z panią gen. Witkiewicz spotykałam się wiele
razy, gdyż ona nas przyjmowała i prowadziła
na kursach instruktorstwa Płk na kierunku
sygnalizacji w Szkoła Prawie do wybuchu wojny.
Baroko miło ją wspominałam, a szczególnie
przyjechała z nami w "Kampanie" przed wojną -
wtedy, jej i Witkiewicz była dla nas wsparciem.

Ja nadal jestem przeszedła dohodziła
Inizjatywa, Inizjatywa wojennej w Skalkowie,
coraz mniej członków, a więcej podopiecznych, wdów

Ja 27 b. m. koniec 9/2004 ale jakos się jeszcze
trzymam, choć trochę gorzej bo 2 lata temu
złamałam rękę wóz, wstawiony mały
druż słabowy, lekome teraz mówię, że
nie będę chodziła tak szybko, ale ja
dzięki silnej woli i rehabilitacji choć,
ale najlepiej jak podjęła z drugą osobą

Wraciałam z szpitala z 15 b. m.
a już 18. byłam na szpitalu w Kłobucku.

Baroko Pani dziękuję za sięganie
i przesyłanie rękopisów, szkiców, szkiców
i jeszcze raz dziękuję.

Przepraszam za ten list najciekawszy. Pani. Skalków

kopie

Toruń, dnia 4.03.2004 r.

4 G/110

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

L. de. 373 / WSK - 412 / 04

Pani Maria Gdula – Nowicka

34 – 220 Maków Podhalański

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję za list i kopie dokumentów oraz zdjęcie. Dokumenty te zostały włączone do Pani teczki osobowej. Z okazji niedawnego, wspianego jubileuszu życzę wiele radości, pogody ducha i wielu lat zdrowia. To wspianą jubileusz. Nasza założyciela Fundacji płk prof. Elżbieta Zawacka także niebawem (19.03) będzie obchodziła swoje 95 urodziny. Cieszymy się, że dane Jej było dożyć tak pięknego wieku.

Czytałam Pani relację, wspomnienia z wojennej służby, które przesała Pani kiedyś do nas. Dziś już nie ma ludzi, którzy gotowi byliby na takie ryzyko i poświęcenie dla ojczyzny. Zapomina się także o kultywowaniu tradycji. My staramy się przedstawić młodzieży jak ważna była postawa wielu setek, a nawet tysięcy odważnych i ofiarnych osób. Organizujemy spotkania, prelekcje dla młodzieży szkół gimnazjalnych i średnich, a na podstawie zgromadzonych u nas materiałów studenci piszą prace magisterskie. Dążymy do tego, aby ta wojenna historia nie była bezimienna. Dzięki relacjom kobiet – żołnierzy wojna to nie statystyki i liczby, ale często pełne wzruszeń wspomnienia.

Wspomniała Pani także kiedyś w liście, że z drugiego małżeństwa urodziła Pani dwoje dzieci – córkę i syna. Proszę napisać choć kilka słów o Nich (datę urodzenia, imiona) i czym się zajmują?

Serdecznie Panią pozdrawiam i życzę zdrowia i wytrwałości w życiu osobistym i w działalności społecznej, której Pani się poświęciła.

Przesyłam trochę informacji o Fundacji. Może w Państwa Związku Inwalidów Wojennych Panię kombatantki mogłyby napisać swoje wspomnienia, bardzo byłabym wdzięczna, gdyż ważne przecież jest to, żeby pamięć o kobietach – żołnierzach była żywa.

Z wyrazami wdzięczności i szacunku

Anna Wankiewicz

Anna Wankiewicz

Dokumentalistka działu: Archiwum WSK

Załącznik

1. Informacja o Fundacji
2. Muzeum Wojskowej Służby Polek
3. Powstanie i działalność Memoriału
4. Zgłoszenie do Memoriału
5. Schemat relacji

Biuro Inwalidów Wojennych RP
Zarząd Oddziału
w Makowie Podhalanskim



FUNDACJA
OKRĘG
AK
LŻBIETY ZAWARTKONER
FONDU
KONTO
1100

Fondu
Kontu
miej. Armia
Armii
Muzeum Pomorskie
Wojskowej Służby Polek
Fondu
87-100
ul. W. Gąsior 2

Staków Państw. 29.03.2004

Stawomna Pani Koleżanko!

DZIAŁA
 Muzeum Pomorskie
 514 WSK Szkoły Polek
 w Toruniu
 Wzrost data: 5.01.2004
 477/254412/04
 Wzrost: 6.10.1948r.

2 korespondencje i 2 kopieje i dostawione im samolotem, worek przedkrytym woskiem.

Przepraszam że ten tytuł ale chyba wamno mi tak

Panią Maryszi. Wzrostie pięć. Syn mój Jerzy Nowicki

ur. 6.10.1948r., od 6-go roku życia strażak (piętna

młodzieńcza straż właśnie wtedy ziała pociąg w Stakow)

Po maturze wyjechał do Krakowa Polanowice w Wągrowie, a

po ukonczeniu w stopniu podpor. pracował w Wojewódzkiej

Stacji Pojazdowej w Krakowie oraz jakże słuchając

zawodu i był też inżynierem. Obecnie już w stopniu pułkownika

i awansowana, ale nadal pracuje w Wojewódz. Państw.

Narodowej w Krakowie. Żona Mariusza technik dentysty.

2 synów. Główny mój ukochany politolog ale pracuje

u nas nie w swoim zawodzie. Drugi syn Rafał

na drugim roku Zarządzania i na piątym roku

Sociologii. Córka moja Barbara ur. 14.11.1950r. obywatel

w Warszawie, a do Staków przenieśliśmy się w

styczniu 1951r. i wstąpiła do szkoły państw. na 38. ulicy.

Ukończyła technikum ekonomiczne i pracowała

kilka lat jako księgową w Zesp. Szkół Zawodowych

w Kłobucku ja uczyła, no już chyba dwadzieścia

kilka lat na terenie przy Tor. Państw. wierszów

do pracy już z dodatkami na około 600 zł. rocznie.

Mój jej ukochany techn. samochodowe, ale jej nie

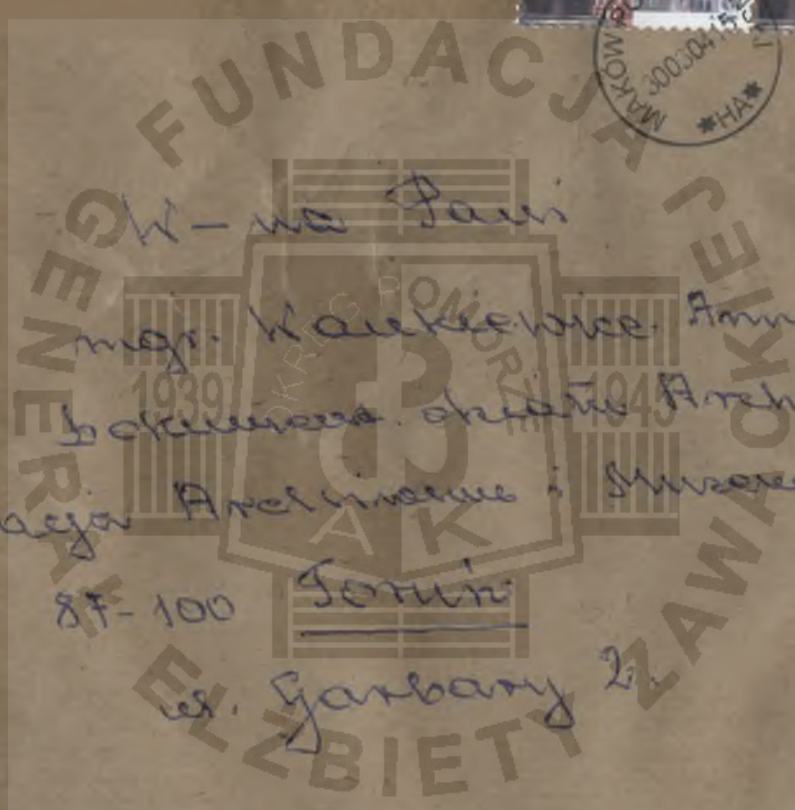
mał ekipę warsztatową, więc go nie mógł zrobić

dyplom inżynierski i małej ekipy jego wzięły

rosnąć. Edward Chorostka. Syn Artur l. 30 studiów

roku praca nie ukonczył, bo ekipy warsztatowe

Maria Jolita Nowicka
34-220 Maków Podkasz.



W - na Pani
mgr. Waukiewicz Anna
b. ~~określenie~~ ^{określenie} Archiwum WSK.
Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie
87-100 ^{Gornik}
ul. Garbany 2

Toruń, dnia 14.04.2004 r.

Kopia

1. dz. 1429/Wsu-412/04

Pani Maria Gdula – Nowicka

34 – 220 Maków Podhalański

Szanowna Pani Mario,

Bardzo dziękuję za list i Pani zdjęcia, a także artykuł *Kto bronił Lublina*.
Cieszę się, że jest w naszym archiwum Pani teczka, a tym bardziej jestem wdzięczna za przysłanie kopii dokumentów. Na zawartość Pani teczki składają się następujące dokumenty:

- Pani relacja z wojennej służby i biografia, a także wykaz medali okolicznościowych
- Kopie zaświadczeń: Prywatnej Żeńskiej Szkoły Krawieckiej z 1945 r.; ZBOWiD-u, Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2 w Lublinie i zaświadczenie Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych
- Kopia życzeń Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych
- Kopia legitymacji członka Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Zamku Lubelskiego i „Pod Zegarem” w Lublinie
- Kopia legitymacji Związku Inwalidów Wojennych PRL
- Kopia legitymacji Żołnierza KA
- Kopia legitymacji nr 70 – 89 – 20. Odznaczenie Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski
- Kopia legitymacji Związku Inwalidów Wojennych RP. Złota odznaka honorowa Związku Inwalidów Wojennych RP
- Kopia zaświadczenia UdsKiOR z 2001 (o uprawnieniach kombatanckich)

A także ksero artykułów i notatek:

- opis Pani pracy w kole Związku Bojowników o Wolność i Demokrację
- Oddział Związku Inwalidów Wojennych w Makowie Podhalańskim

- Artykuł: *kto bronił Lublina*
- Artykuł: *Jubilatka z werwą*
- Dyplom z 27 lutego 2003 r.
- Kronika Beskidzka. Podniosły Jubileusz autorstwa Jerzego Mydlarza
- Notatka służbowa Związku Inwalidów Wojennych RP. Zarząd Okręgu z dn. 27.02.2003 r.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za wszystkie informacje i kopie dokumentów. Proszę w dowód wdzięczności przyjąć nasz najnowszy numer pisma - *Biuletyn Fundacji*
Serdecznie Panią pozdrawiam. Życzę dużo siły i zdrowia.

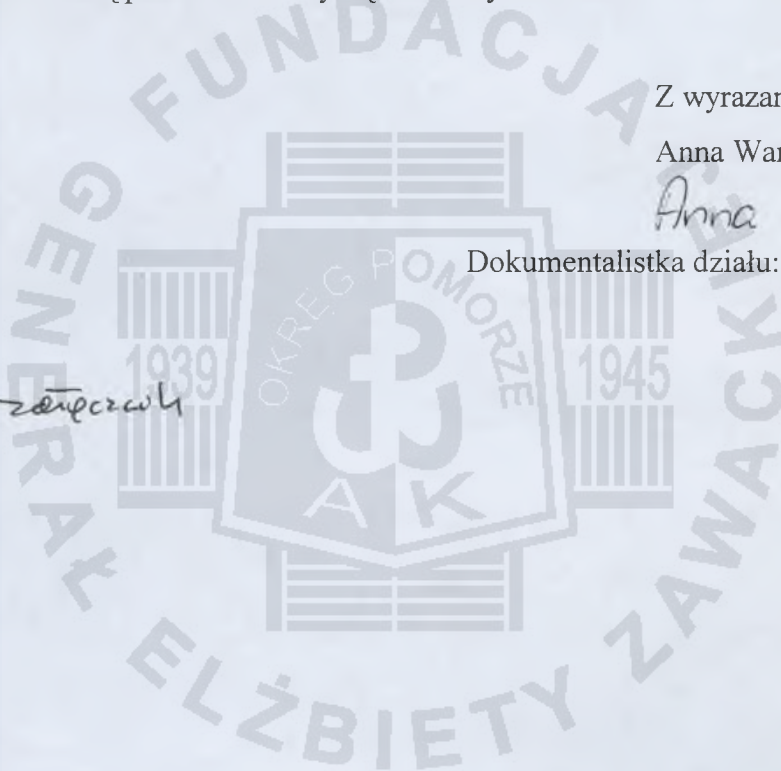
Z wyrazami szacunku

Anna Wankiewicz

Anna Dankiewicz

Dokumentalistka działu: Archiwum WSK

+ Biuletyn - zamocować



V Nazwiskowe karty informacyjne



i

T. 514

AK

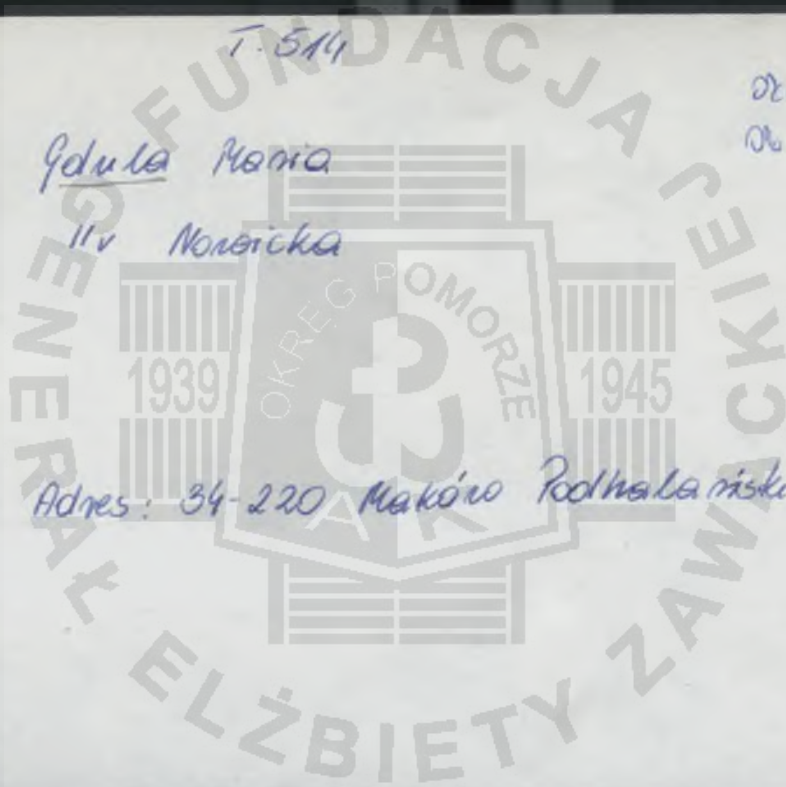
Okr. Lublin
Ok. Lublin

Edula Maria

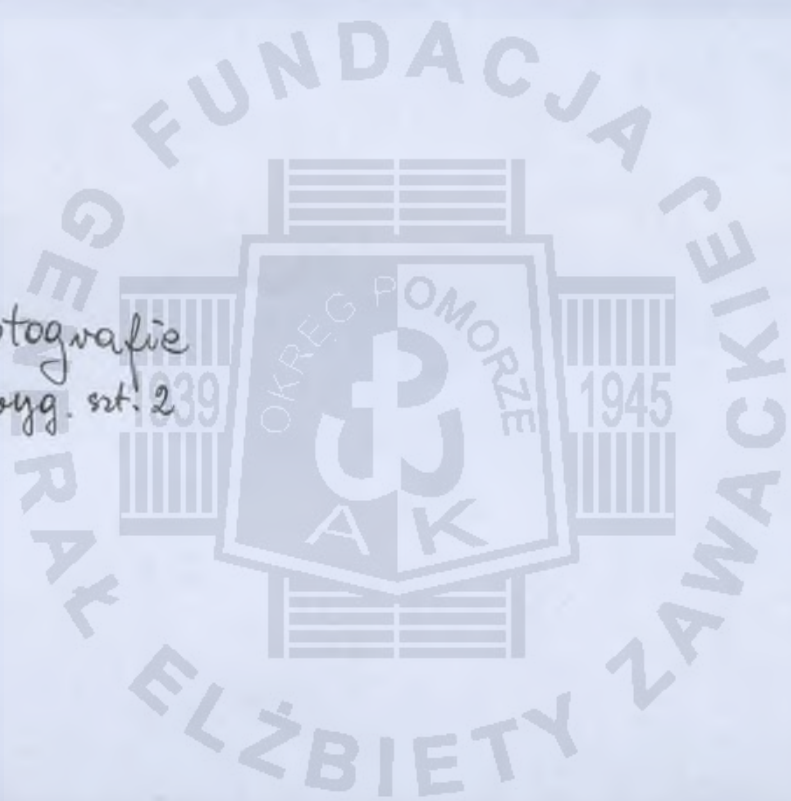
11 v Nowicka

Adres: 34-220 Maków Podhalański

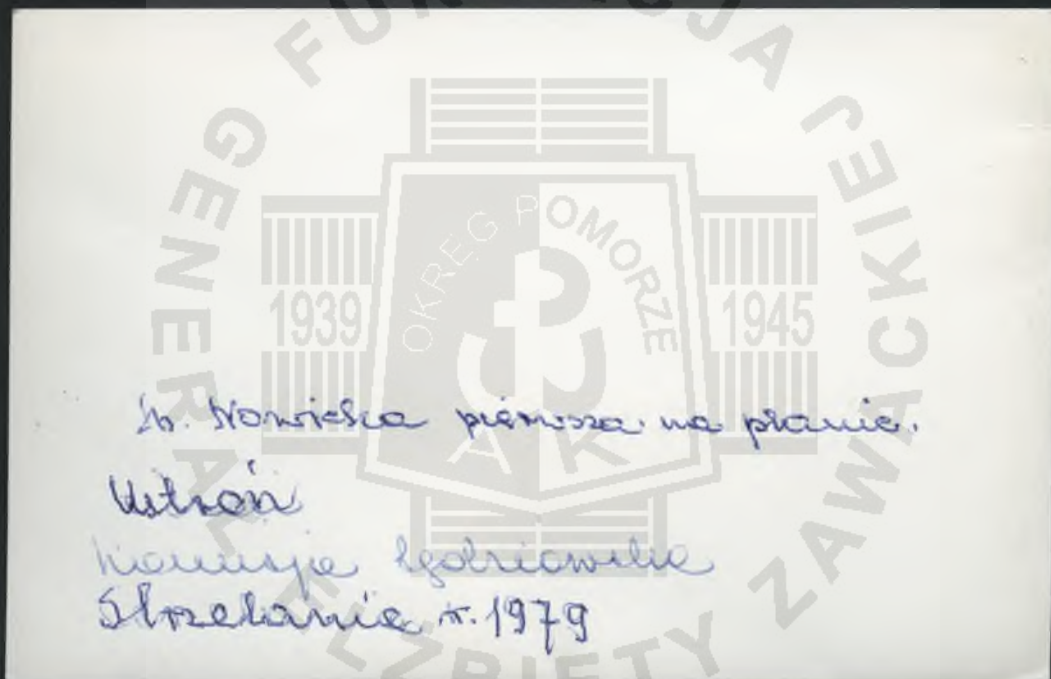
K. Mił '91



VI Fotografie
wyg. szt. 2







b. Nowieśca piernosz na planie.

Ustron

karczysze leobrowie

Szczelanie nr. 1979





GDULA MARIA

Ł. 514

